Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 15 | Kraków, sobota 19 stycznia 1924 | Rocznik XXXIII

100.000 marek za numer

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

2,500.000 marek miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 5,000.000 M
Tygodniowo w Krakowie 500.000 M
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Spiskujący kler

Napisał poseł Kazimierz Czapiński

Gdy czytamy w gazetach o ostatnich aresztowaniach spiskowców z PPP, jedno uderza przedewszystkiem: wybitna rola, jaką odgrywał w tym ruchu konspiracyjnym kler katolicki.

Nie dziwimy się, że znalazło się kilku ludzi ambitnych, chcących w Polsce odegrać rolę Mussolinich; nie dziwimy się udziałowi dymisjonowanych generałów, osiwiałych w służbie carskiej, nie dziwimy się także, że udało się urokiem konspiracji i zręcznie rzucanemi hasłami patrjotycznemi obałamucić sporą garść młodzieży. Ale kler chrześcijański, katolicki, pobożny?! — co on ma do roboty w organizacji przygotowującej **ZAMACH STANU?!**

Spiskowcy zbierali broń i kreślili plany strategiczne. Demoralizowali wojsko swoją propagandą i organizowali własną policję. Obalić chcieli konstytucję i przygotowywali powstanie w Polsce... Niedarmo — jak gazety donoszą — młodzież zapewniano podczas przysięgi, iż czarny krucyfiks, na którym spoczywały dłonie przysięgających, był tym samym krucyfiksem, który **Niewiadomski całował przed śmiercią...**

Więc jakże?! Księża w roli gloryfikatorów skrytobójców? Kościół, nadużywający swego autorytetu, swych półmroków tajemniczych, swych obrzędów mistycznych dla przygotowania spisku przeciwko Konstytucji polskiej, — którą w swoim czasie tak uroczyście, a widocznie obłudnie po kościołach celebrowano?!

Co to wszystko znaczy?!

W związku z wykrytym spiskiem gazety wymieniają **cały szereg księży-spiskowców**: ks. Oraczewskiego, ks. Wiśniewskiego, ks. Godlewskiego, dalej ks. Żegarta, Viatora i innych. Zwłaszcza Kapucyni, jak się zdaje, wykazali szczególną gorliwość — tak w Warszawie, jak i na prowincji. Przysięgę odbierali księża. Miejscami zbiórek były kościoły: Kapucyński lub Wszystkich Świętych. W domu księży kościoła Zbawiciela w mieszkaniu ks. Oraczewskiego odbywały się posiedzenia Rady Głównej, i tam właśnie składał swe „raporty" p. Gostyński, który jednocześnie był „komendantem policji PPP" i urzędnikiem policji państwowej. Kapucyn odbierał od młodzieży, idącej do kościoła składać przysięgę, a ta roczystość odbywała się przed ołtarzem, w obecności b. generałów. Księża **błogosławili** młodzież na spiskową działalność przeciwko Rzeczypospolitej polskiej!

Co to znaczy?! To ma być ta wielka **wychowawcza** (!?) rola kleru w Polsce, w imię której zaprowadza się (faktycznie) szkołę wyznaniową? To ma być **„etyka chrześcijańska"**? Zamiast chrystjanizmu widzimy u tych panów w komżach dziki obskurantyzm, zawzięte partyjnictwo, wkładające młodzieży obałamuconej broń do ręki do walki z postanowieniami narodu, w konstytucji sformułowanemi. Teraz rozumiemy, co oznaczał protest kleru w Polsce, ogłoszony zaraz po uchwaleniu konstytucji! Tych panów **RAZI TA KONSTYTUCJA**, która nie spełniła wszystkich żądań klerykalnych, natomiast **usankcjonowała demokrację** w Polsce.

Kapłan chrześcijański w szacie duchownej w zmroku kościelnym spiskowi błogosławi i hasła rozdaje! Hasła wojny domowej!

Na poparcie władzy starej, konserwatywnej nigdy nie zbrakło słów apostoła Pawła: **„Niema władzy, która nie od Boga pochodzi"**. Ale do walki z władzą demokratyczną wolno użyć wszystkich środków.

Po powstaniu 1863 r., za czasów rządów zaborczych, siedział nasz kler potulnie i **korzył się wobec obcej władzy**. Ale w demokratycznem Państwie polskiem wolno w imię Chrystusa spiskować przeciwko państwu.

Kler nasz lubi prawić o swym patrjotyzmie polskim. Gdy jednak (przed kilku tygodniami) wraz z reformą rolną przyszła sprawa **dóbr kościelnych** — zawołano: wara! **tu suwerenność Państwa nie sięga**: bez papieża ruszać dóbr kościelnych nie wolno! Gdy więc naród polski sięga po dobra wasze, krzyczycie państwu — precz! Ale organizować spiski przeciwko temu państwu — **to wolno?!**

Tak aresztowania spiskowców z PPP raz jeszcze odsłoniły **jedną z chorób niszczących państwo**: nie przebierającą w środkach, zaciekłą, obskurancką robotę rzymskiego kleru. I gdy żywioły reakcyjne tworzą dla swych celów klasowych organizację zamachową, wielką bojówkę reakcyjną — która (oczywiście w razie powodzenia) mogłaby państwo rozsadzić, cały szereg księży użycza spiskowcom swego wypróbowanego aparatu i autorytetu. Chytrzy kapłani konspirują w podziemiach kościelnych z carskimi generałami. A w rocie przysięgi mówiono o **„karze śmierci"** dla nieposłusznych. Takie nauki głosili kapucyńscy pedagogowie, urzędowi reprezentanci przykazania: „nie zabijaj!"...

Te straszne obrazy rozkładu moralnego narzeście muszą wywołać **ODPÓR** przeciwko klerykalnym zakusom i zmusić Państwo do samoobrony.

Straszne to jest! Do tysiąca bólów i utrapień Rzeczypospolitej przyłącza się jeszcze i ta krecia robota po kościołach — w imię reakcji, w imię walki z republiką i z demokracją. Żywe siły rozwijającego się narodu powinny tym klerykalnym spiskowcom dać **odpór należyty**, tak, aby zrozumieli nareszcie, iż nowa Polska nie dopuści do powtórzenia zgubnej gry, za którą **już raz Polska** zapłaciła — **bytem niepodległym!...**

Dziwna jest ta zdumiewająca **BEZKARNOŚĆ** podżegaczy w sutannach! Aresztuje się różnych Pękosławskich i Gorczyńskich, ale księżom Godlewskim włosek z głowy nie spadnie. Im widocznie **WSZYSTKO WOLNO!** Tym, którzy nie uznają suwerenności państwa polskiego **(dobra kościelne)**; którzy spiskują przeciwko konstytucji marcowej,— tym uprzywilejowanym obywatelom rzymskim — **cokolwiekby robili, jakkolwiekby kpili z ustaw państwa** — nikt nie śmie słowa powiedzieć: Widocznie **PONAD PAŃSTWEM stoją — jako owa „potestas superior"...**

Któż wreszcie w Rzeczypospolitej uśmierzy tych anarchistów i położy kres zbrodniom?! Kto wskaże im właściwe miejsce — przy ołtarzu z modlitwą w ustach, a nie w zbrodniczej akcji spiskowej z krucyfiksem Niewiadomskiego w dłoni?!

PPP

CHARAKTERYSTYCZNE ZAJŚCIE U SĘDZIEGO ŚLEDCZEGO

„Robotnik" podaje następujący obrazek:

W czasie przesłuchiwania niektórych oskarżonych przez sędziego śledczego w przedpokoju, w którym znajdowali się pod strażą Michałowski i Pękosławski, usiłowała wtargnąć siostra Michałowskiego. W otwartych drzwiach głośno porozumiewała się z bratem swym w języku francuskim. Kiedy przodownik, pilnujący Michałowskiego, chciał jej przeszkodzić, **Pękosławski rzucił się na niego z pięściami, groził mu i wymyślał.**

Na to nadszedł komisarz policji Rudnicki, który **przyłączył się do wymyślań Pękosławskiego.** Uspokoił ich dopiero sędzia śledczy, **grożąc Rudnickiemu aresztowaniem.**

JAK PPP SZUKAŁO GENERAŁA?

Warszawski „Kurjer Poranny" opisuje wizytę w swej redakcji generała w rezerwie Galińskiego, u którego, jak donosiliśmy, dokonano rewizji w związku ze sprawą PPP.

Za czasów rosyjskich, gdy główniejsze teatry warszawskie były w rękach rządu carskiego, ów p. Galiński pełnił między innemi funkcje „inspektora sceny" (za prezesury Majewskiego), będąc, wówczas jako wojskowy, w randze pułkownika. Otóż opowiadał on co następuje odnośnie przedtem ciężkie swoje przeżycia w Rosji bolszewickiej: „Dnia 18 grudnia (w drugim dniu przesilenia po upadku rządu Witosa) zgłosił się do niego p. Pękosławski, który mu zaproponował objęcie stanowiska komendanta m. Warszawy w organizacji PPP, która to organizacja, według wyjaśnień p. Pękosławskiego, nie jest niczem innem, tylko **rozgałęzieniem SSS** — samopomocy społecznej na wypadek strajków i opanowania Polski przez bolszewików.

P. Pękosławski zawiadomił, że w organizacji nastąpił rozłam z powodu odsunięcia się pewnych czynników politycznych, które chciały organizację zużyć dla swoich celów i dlatego stanowisko komendanta miasta Warszawy zostało opróżnione. Kilku generałów, do których się p. Pękosławski zwracał, odmówiło swego udziału, p. Pękosławski apelował tedy do p. Galińskiego i do jego bolesnych doświadczeń w Rosji, aby się nie wymawiał od spełnienia tego, co przedstawiał jako obywatelski obowiązek.

P. Galiński oświadczył, że mógłby należeć tylko do organizacji jawnej i legalnej, na co **otrzymał** odpowiedź, że właśnie organizacja ujawnia swoją działalność, jako stronnictwo, nie potrzebujące legalizacji. Stroną prawną zajmował się adw. Budzyński.

Według objaśnień p. Pękosławskiego, przedstawiał on swoje plany b. ministrom Kiernikowi, Dmowskiemu i Korfantemu, którzy bardzo pochwalili szlachetne cele PPP i przyrzekli poparcie... **To** zdecydowało p. Galińskiego do **podjęcia się powierzonego mu stanowiska.**

Na zapytanie, czy organizacja rozporządza **bronią** odpowiedziano mu, że nie, ale że są poczynione kroki, aby w danym momencie broń się znalazła. Szefem sztabu był pułkownik Łubieński, jego zastępcą kap. Michałowski.

P. Pękosławski doręczył p. Galińskiemu **pieczątki** i afisz, przeznaczony do publicznego rozlepienia z odezwą do narodu, które to przedmioty znaleziono przy rewizji.

Nazajutrz p. Pękosławski zaprowadził p. Galińskiego do kościoła Bernardynów, gdzie mu kazano złożyć przysięgę według ogłoszonej już w dziennikach roty.

Bezpośrednio potem p. Galiński był zmuszony wyjechać do Wilna w swoich sprawach prywatnych. Powrócił stamtąd niedawno i zanim mógł spełnić jakikolwiek obowiązek złączony z jego nową misją, dokonano u niego rewizji i w ostatnią niedzielę poddano go badaniu.

P. Galiński oświadcza, że został wplątany w sprawę, z której znaczenia nie zdawał sobie sprawy".

Rozwiązanie parlamentu włoskiego

Rzym (PT). Na posiedzeniu rady ministrów w dniu 22 bm. rząd poweźmie uchwałę co do rozwiązania Izby.

Choroba waluty francuskiej

Zwycięstwo Francji w wojnie światowej zaznaczyło się dla niej klęską w dziedzinie finansowej. Francja myślała, a w tem mniemaniu podtrzymywały ją zapewnienia polityków, że Niemcy wszystko zapłacą, że Francja otrzyma nietylko odszkodowanie za zniszczone okolice, ale i zwrot swych wydatków wojennych; tymczasem traktat wersalski przyznał jej tylko reparacje tj. zwrot poniesionych szkód, jednak bez odszkodowania wojennego. Wiadomo, że i na tych reparacjach Francja interesu nie zrobiła, gdyż Niemcy nie mogły — jak one mówią — czy nie chciały, jak twierdzi Francja, zapłacić wyznaczonych rat, z czego wynikły rozmaite sankcje, ostatnio okupacja zagłębia Ruhry.

Tymczasem Francja musiała sama przystąpić do odbudowy zniszczonych swych departamentów północnych. Odbudowa ta odbywała się w ten sposób, że państwo powierzało ją prywatnym przedsiębiorstwom, którzy naturalnie robili ją z odpowiednim zyskiem. Dotąd państwo na ten cel wydało 70 miljardów franków złotych, nie mówiąc o olbrzymich sumach zapłaconych poszkodowanym — na rachunek spodziewanych reparacyj niemieckich. Pozatem budżet francuski, obciążony ogromnymi wydatkami na oprocentowanie długów, stale wykazuje deficyt.

Następstwem tej gospodarki był stały spadek kursu franka, który dziś doszedł do najniższej, jaką kiedykolwiek miał, granicy. Jeszcze przed dwoma laty frank francuski stał w Zurychu 43 centymy szwajcarskie, przed rokiem spadł na 37, a dziś stoi 26.62 centymy, podczas gdy w czasie przedwojennym oba franki miały równy kurs. W tymsamym stopniu stracił frank francuski na wartości wobec angielskiego funta i wobec dolara.

Ten spadek waluty stoi w rażącej sprzeczności z pomyślnem stanowiskiem politycznem. Dziś Francja jest politycznie i militarnie silniejszą niż kiedykolwiek, jej armja jest najsilniejszą w Europie, a system sojuszów i przyjaźni zapewnia jej poparcie całego szeregu państw. Niemniej pomyślną jest sytuacja gospodarcza kraju; bilans handlowy jest prawie zrównoważony, ludność wiejska, ta podstawa narodu, ma się dobrze — a jednak waluta tak silnie ucierpiała, że dziś stoi niżej niż np. włoska.

Trzeba też zważyć, że Francja poza długiem wewnetrznym, dochodzącym do 100 miljardów franków, ma olbrzymie długi zewnętrzne głównie w Ameryce i Anglji, których zupełnie ani w kapitale, ani w procentach nie płaci, zasłaniając się tem, że Niemcy jej nie płacą. Te długi zewnętrzne stanowią jedną ze słabych stron polityki francuskiej, gdyż wierzyciele używają ich jako argumentu przeciw Francji, ilekroć ta robi coś dla Anglji nieprzyjemnego, jak np. ostatnio sprawa udzielenia przez Francję kredytów Polsce, Rumunji i Czechom.

Rząd francuski wobec tej katastrofy walutowej nie stoi z założonemi rękami, wychodząc słusznie z założenia, że skutki tej katastrofy tj drożyzna musi się odbić nietylko na gospodarczej sile kraju, ale i na egzystencji rządu, szczególnie wobec zbliżających się wyborów do parlamentu. Rząd czyni rozmaite zarządzenia, których efekt dopiero w przyszłości może być widoczny. Przedewszystkiem zaczął walkę ze spekulacją, która jednak — jak przyznają poważne pisma paryskie — nie zawsze prowadzoną jest po odpowiedniej linji. Jeżeli np. rząd puszcza wersje, że spadek franka jest wynikiem sprzysiężenia niemieckiego, że niedawno odbył się w Frankfurcie nad Menem zjazd bankierów niemieckich, który uchwalił ofenzywę przeciw frankowi, to wersje takie przyjmuje się w kołach fachowych z uśmiechem. Innego rodzaju są zarządzenia w kierunku poprawy waluty przez zniesienie deficytu budżetowego. Rząd proponuje w tym celu dwa zarządzenia: podwyższenie wszystkich podatków o 20 procent, co ma przynieść 5 miljardów oraz oszczędności obliczone na 3 miljardy. Tych 8 miljardów ma pokryć deficyt, pozatem wydatki zostaną znacznie zmniejszone przez inny system odbudowy zniszczonych okolic, system nieuwzględniający w dotychczasowym stopniu zyski przedsiębiorców.

Jakie skutki zarządzenia te wykażą, okaże niedaleka przyszłość. W kołach finansowych przeważa jednak zdanie, że te środki same przez się do celu nie doprowadzą, o ile nie będą szły w parze ze zmianą stanowiska politycznego. Chodzi mianowicie o stosunek do Anglji, która ma być główną sprężyną w akcji przeciw frankowi. Koła polityczne twierdzą, że rząd angielski, nie mogąc przekonać Francji o konieczności prowadzenia innej wobec sojuszników i wobec Niemiec polityki, chcą przez nacisk finansowy wymusić tę zmianę. Robił to dotąd rząd Baldwina, który nie chciał jawnie zerwać z Francją, woląc skruszyć jej opór widmem bankructwa.

We Francji sądzą, że przyszły rząd Macdonalda, który będzie prowadził otwartą wobec Francji politykę, zaniecha tej metody i wtedy dla franka nastaną lepsze czasy.

Pomniejszyciele narodu

Za czasów rządów zaborczych lekcje historji — zwłaszcza ojczystej — bywały powodem wielu bolesnych momentów dla uczącej się młodzieży. — Z zaciśniętemi ustami, z uczuciem buntu i goryczy w sercu musiała ona słuchać jak znieważano jej najświętsze uczucia patrjotyczne, jak raniono jej dumę narodową.

Z odzyskaniem niepodległości zdawało się, iż czasy te pójdą w niepamięć. Wierzyliśmy, że — jak to pięknie powiedział w zagajeniu Collegium wykładów pedagogicznych prof. Heinrich — szkoła polska przestanie być szkołą obłudy, buntu i nienawiści, że zamiast zniekształcać charaktery — przystosowywać się do nich będzie, by wychowywać dziecko na dobrego człowieka i obywatela.

Może, kiedyś szkoła nasza stanie na tym poziomie. Dziś to jeszcze ideał bardzo odległy. Dziś dzieci nasze nieraz jeszcze muszą przeżywać momenty podobne jak my ongiś w szkole moskiewskiej.

Oto przykład. W jednej ze szkół średnich krakowskich profesor historji, omawiając w IV. klasie wojnę światową i powstanie Legjonów nie wspomniał ani słówkiem o ich twórcy. Wyraził się, iż wogóle cała działalność Legjonów i NKN-u była błędna jedynie polityka Dmowskiego i Paderewskiego w Paryżu przysłużyła się sprawie Niepodległości. Mówiąc o najeździe bolszewickim w roku 1920, podnosił z naciskiem, że odparcie tegoż było wyłącznie zasługą francuskiego generała Weyganda.

Dyscyplina szkolna nie pozwala na protest, ale gdyby pan profesor mógł zajrzeć w dusze niektórych uczniów, byłby tam odkrył owo uczucie buntu i goryczy, o którem wspomniał prof. Heinrich, piętnując szkołę zaborczą. Gdyby mógł słyszeć okrzyk chłopca po powrocie do domu: „Niech się im nie zdaje, że potrafią nam wydrzeć Piłsudskiego z serc!" — byłby może zrozumiał, że frazesy o harmonji i współdziałaniu domu ze szkołą pozostaną dopóty czczą gadaniną, dopóki niektórzy pedagogowie nie przestaną uprawiać polityki w szkole dopóki nie nauczą się szanować cudzych uczuć, nawet wówczas, gdy ich nie podzielają.

A co się tyczy profesora historji, to ten specjalnie jest obowiązany trzymać się ściśle prawdy historycznej. Wszak niepodobna, aby nie wiedział, iż sam gen. Weygand stwierdził, że jego plan strategiczny był zupełnie innym, niż plan polskiego sztabu generalnego, — przeważył jednak ostatni i — jako oparty na głębokiej znajomości psychologji żołnierza polskiego okazał się lepszym i jedynie zbawczym dla Polski. Otóż ten szczegół mają dobrze w pamięci uczniowie.

Wiedzą oni równie dobrze ponadto, że nie rozkaz francuskiego generała wyrwał ich ojców i braci z ogniska rodzinnego, by dumnie i radośnie zasłonili własną piersią Polskę od nawały wroga — lecz rozkaz Naczelnego, wówczas Wodza, Twórcy Czynu zbrojnego w Polsce, w którym bezgraniczne zaufanie pokładali — Józefa Piłsudskiego!

Jeśli nauczycielstwo nasze nie chce być zamkniętą w sobie kastą, obcą własnemu społeczeństwu — musi poznać bóle i ukochania tego społeczeństwa, musi je szanować. Musi nadto pamiętać, o jednem: jeśli wogóle rola pomniejszyciela zasług własnego narodu jest niezbyt zaszczytną — to już wręcz hańbiącą jest dla profesora historji tegoż narodu!

LILLY WOJNICZ

Przyjaźń przerwana

37

(Ciąg dalszy)

— Do Włoch!

— Pan myśli, że ja nie wiem?

Szybko się do niej zwrócił. — Rene pani powiedział?

— Rene? Nie; czy mu pan polecił?

Nie przyszło jej na myśl, by Rene mógł to uczynić, o ile nie byłby wyraźnie upoważniony.

— Kto pani powiedział? — nalegał.

— Któżby, jeśli nie pan sam! Napomknął pan raz, że „zniszczył doszczętnie" zdrowie w Apeninach i przyjechał pan ze świeżą blizną na policzku, bezpośrednio po rozruchach włoskich. Wiem przytem, że pan jest anty-klerykalny i... och, chciałabym, by pan sobie uświadomił, że jestem osobą dorosłą!

Westchnęła niecierpliwie; wspomnienie jego słów: „biedne dziecko", dotąd ją jeszcze przejmowało goryczą. Podniosła na ńoczy, pragnąc, by przemówił.

— Zrobiłaby pani karjerę jako detektyw — rzekł, ujmując tom Szekspira.

Tym razem wyjechał naprawdę do Anglji i przez miesiąc pisywał do nich regularnie dwa razy tygodniowo. W listach zwracał się do obojga, a był to właściwie z humorem prowadzony dzienniczek na temat towarzystwa, polityki, rozmyślań i pogody londyńskiej. Był grudzień i właśnie rozpoczynał się okres mgieł.

„Jestem splugawiony wewnętrznie i zewnętrznie — pisał. To paskudztwo, którem tu człowiekowi każą oddychać, jest mieszaniną soczewicy i węgla, a chodniki zrobione z rozpuszczonego smarowidła. Niema we mnie ani jednego strzępka, któryby był czysty. (Odnosi się to tylko do mego ciała i sukien; zbyt ciemno, by widzieć, czy mam jaką duszę lub nie, a ostatnie skrawki intelektu rozsiałem po podłodze Strangers Gallery w Westminstrze). Dziś schroniłem się do brytyjskiego Muzeum, próbując znaleść przytułek pod potężną głową i ramieniem Ozymandiasa, króla królów. Nie wiem, jakie jest jego drugie imię, ale od biedy i to jedno wystarczy. Pochodzi z Karnak. Nosi koronę granitową, która mu nie sprawia bolu głowy, na ustach ma uśmiech granitowy, wiecznie niezmienny, a z brudu nic sobie nie robi. Człowiek by sobie także nic nie robił, gdyby był dosyć wielki i twardy. Dla niego to obojętne; wie dobrze, że z czasem wszystko się zetrze. Ba, łatwo w tym wieku filozofować. Może i ja na jakie dwa dziesiątki wieków nie będę sarkał z powodu drobnostek. Ale, jak mu to wyłuszczyłem, dni mego żywota są krótkie i nie jestem ani bogiem dynastycznym, ani odłamem skały, tylko człowiekiem, i w dodatku kulawym. Jak tu stopami przebrnąć błoto,a głowę wznieść ponad mgły? Nie okazał mi ani odrobiny współczucia. To właśnie najgorsze u tych nieśmiertelnych o kamiennych sercach; zawsze tacy wyniośli".

Przez cały tydzień przed Bożem Narodzeniem nie otrzymali żadnego listu; następnie po dziesięciodniowem milczeniu nadszedł pakiecik, zaadresowany do Małgorzaty. Zawierał naszyjnik z tęczowych muszelek, misternie spajanych złotym łańcuszkiem, i długi list, bez żadnego nagłówka, rozpoczynający się od słów: „Z tysiąca i jednej nocy: Historja o pijanym woźnicy i kulawym nieznajomym".

W kilka dni później Rene wchodził do mieszkania przyjaciela w Londynie. Feliks straszliwie blady i wychudły, leżał na sofie. Zerwał się z okrzykiem zdumienia.

— Rene!

— Leż spokojnie — chłodno rzekł Rene. — Czemu na Boga nie dałeś mi znać?

Feliks stał przez chwilę, wpatrując się w przybyłego, poczem pozwoli się znów ułożyć na sofie, nie mając sił, by się utrzymać na nogach.

— Kto ci powiedział, że byłem chory? — spytał posępnie.

— Małgorzata.

— A kto jej powiedział?

— Nie wiem; nie widziałem jej od tygodnia. Miałem szereg wykładów w Amiens i tam otrzymałem od niej list, że jesteś chory i żebym natychmiast od ciebie pojechał. Myślałem oczywiście, że ty jej napisałeś.

— Przypuszczam, że to znów ten głupiec, Bertilion — rzekł Feliks. — Bawił tu właśnie... Cóż to za osioł! Specjalnie go prosiłem, by trzymał język za zębami. Chyba nie p...p...przyjechałeś umyślnie dla mnie? Och, co za nonsens! Jestem już prawie zdrów; trochę tylko wytrącony z równowagi.

Skoro tylko Feliks mógł odbyć podróż, wrócili razem do Paryża. Rene mimo protestów, odprowadził znużonego rekonwalescenta do mieszkania i zmusił go do położenia się, zanim odszedł do domu.

— Bertillon ci o tem powiedział? — spytał wieczorem Małgorzatę.

— Wcale go nie widziałam. Wyjechał zapewne do Anglji?

(Ciąg dalszy nastąpi).

UWAGI

—o—

Jaką bronią walczy endecja

Pisząc o PPP, warszawski „Kurjer Poranny" charakteryzuje tę atmosferę ogłupienia, szerzonego przez endeków, w której zyskuje sobie popularność to, co najniedorzeczniejsze. Jako przykład przytacza wspomniany dziennik równie nikczemną, jak głupią endecką piosenkę warszawską o Piłsudskim, śpiewaną na melodję „Tańca brzucha", a przekładaną wciąż na prozę w organach pp. Hlaski i Strońskiego:

„Przybrał imię Józefa dla niepoznaki, wkręcił się, jak ta żmija, między Polaki — według pewnych pogłosek, to nie Józef, lecz Josek, a „Piłsuder" nazwisko ma to żydzisko, — forsy ma niczem lodu, wszystko z krzywdy narodu. — Wiluś mu wciąż przysyła pieniędzy siła, — nocą się zaś naradza z całą rodziną, żeby sprzedać tę Polskę swoim Litwinom..."

Przed blisko już setką lat pisał w Warszawie Mochnacki, że teroryzm głupoty jest najstraszniejszym z pożerających Polskę teroryzmów.

Wiadomości polityczne

—o—

AMERYKAŃSKI PRZEWODNICZĄCY W KOMISJI KŁAJPEDZKIEJ

Jak wiadomo, sekretarjat Ligi narodów zwrócił się do byłego podsekretarza stanu z czasów Wilsona, Normana Davesa, z propozycją objęcia przewodnictwa w komisji międzynarodowej, która ma przygotować referat w sprawie Kłajpedy. P. Daves propozycję tę przyjął. Obecnie PAT dowiaduje się, że p. Daves wczoraj opuścił Nowy York, udając się do Genewy w towarzystwie swego sekretarza p. Artura Bullarda, znanego w Stanach Zjednoczonych publicysty, który był za czasów Wilsona jednym ze współpracowników sekretarza dla spraw zagranicznych, Colby'ego. Prace komisji kłajpedzkiej rozpoczną się w Genewie, poczem komisja uda się do Kłajpedy. Nie jest wykluczone, że po drodze komisja wstąpi do Warszawy i do Kowna.

—ooo—

FRANCJA ZADOWOLONA Z POROZUMIENIA WŁOCH Z JUGOSŁAWJĄ

Agencja Havasa komunikuje: Niektóre dzienniki włoskie piszą, że ewentualność zbliżenia się włosko-jugosłowiańskiego obaliłaby plany polityczne Francji w stosunku do małej ententy. Inne pisma włoskie dają do zrozumienia, że podobna ewentualność pokrzyżowałaby zamiary rządu francuskiego, który dołożyłby starań, aby przeciwdziałać zbliżeniu się Włoch i Jugosławji. Podobne przypuszczenia — pisze komunikat Havasa — sprzeczne są z istotnym stanem rzeczy. Rząd francuski mógłby z największem zadowoleniem spoglądać na to, jak dwa kraje złączone z Francją węzłami ścisłej przyjaźni, konsolidowałyby dobre stosunki między sobą, które stanowiłyby stałą gwarancję pokoju.

PRZED KONFERENCJĄ PAŃSTW BAŁTYCKICH

Zamierzona w Rydze konferencja 6-ciu państw: Estonji, Finlandji, Litwy, Łotwy, **Polski** i Rosji, przedmiotem której miał być pakt o nieagresji, nie odbędzie się w zamierzonym pierwotnie terminie ostatnich dni stycznia. Rządy Estonji, Finlandji i Łotwy zawiadomiły już ministerstwo spraw zewnętrznych w Warszawie, że zgadzają się na **odłożenie do dnia 2 lutego** konferencji w Warszawie, projektowanej pierwotnie na 31 stycznia oraz że na konferencję tę ich ministrowie spraw zagranicznych przybędą do Warszawy.

Przegląd społeczny

—o—

WALORYZACJA UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

Min. pracy i op. społecznej przygotowało szereg rozporządzeń, mających na celu wprowadzenie w kasach chorych, w zakładach bezpieczeń od wypadków oraz w zakładach pensyjnych **zwaloryzowanie wszelkich opłat i świadczeń ubezpieczeniowych**, jak również **kar i grzywien**, przewidzianych w odnośnych ustawach. W tym celu odbyła się onegdaj w min. pracy i op. społ. ankieta pod przewodnictwem dyr. dep. ubezpieczeń dra Jurkiewicza. W ankiecie tej wzięli udział reprezentanci licznych instytucji ubezpieczeniowych ze Lwowa, Katowic, Poznania i Warszawy; m. in. obecny był również pos. tow. Reger.

Ankieta przyłączyła się do projektów opracowanych przez min. Po uzgodnieniu tych projektów z min. skarbu wydane zostaną odpowiednie rozporządzenia.

—ooo—

PRZED AKCJĄ CENNIKOWĄ W ZAGŁĘBIACH NAFTOWYCH

Dnia 13 stycznia odbyła się we Lwowie konferencja delegatów robotników przemysłu naftowego. W konferencji brało udział 44 delegatów przy udziale posłów tow. Żuławskiego, Adamka i Hausnera oraz sekretarzy tow. Topinka, Suwały, Hałucha, Rzemienieckiego, Węglowskiego i Czumy. Konferencja zajmowała się omówieniem stosunków, panujących w poszczególnych miejscowościach kopalń naftowych, wynikłych tak z pracy jak i z płacy. Gruntownej rewizji poddano płace robotników przemysłu naftowego oraz dotychczasowy sposób regulowania płac. Wszyscy niemal delegaci wykazywali, że mimo dwurazowego regulowania płac w przemyśle naftowym miesięcznie robotnicy coraz mniej otrzymują za swoją pracę, tem gorzej sprawa płac się przedstawia, że każde obliczenie oparte jest na przestarzałej tabeli żywnościowej. Po kilkugodzinnej dyskusji uchwalono **obowiązującą umowę wypowiedzieć** z dniem 15 bm.

Po południu obradowała komisja żądań, która ułożyła nowe warunki, które mają być przedłożone przemysłowcom. Wieczorem odbyło się plenarne posiedzenie delegatów, które po ożywionej dyskusji przyjęło propozycje komisji, polecając centralnym sekretarzom opracowanie memorjału na podstawie propozycji komisji i niezwłoczne przesłanie do odnośnych Izb pracodawców.

Dnia 14 stycznia odbyło się normalne posiedzenie komisji dla regulacji płac, na której po uzgodnieniu cen ustalono, że drożyzna artykułów żywnościowych i odzieżowych między 29 grudnia a 13 stycznia wzrosła o **106.9 proc.**, przeto pobory na pierwszą połowę stycznia ustalono:

Borysław: I. kat. 7,380 000. II. kat. 5,767.000, III. kat. 3,968.000, IV. kat. 2,313.000.

Krosno: I. kat. 7,152.000, II. kat. 5,532.000, III. kat. 3,727.000, IV. kat. 2.070.000.

Bitków: I. kat. 7,152.000, II. kat 5,532.000, III. kat. 3,319.000, IV. kat. 2,070.000 mk.

Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają płacę szychtową II. kategorji.

Ryczałty półmiesięczne dla wszystkich Zagłębi: I. kat. 16,138.000 mk. II. kat. 9,678.000, III. kat. 9,222.000, IV. kat. 3,462.000 mk.

Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają ryczałt III. kategorji.

Rafinerje: Dodatek do III. kategorji palaczy destylacyjnych, czyścicieli pras i kotłów wynosi 757.000 mk. na dniówkę. Dodatek dla robotnic IV. kat. w świeczkarniach, rozlewniach parafiny i laboratorjach wynosi 500.000 mk. na dniówkę. Podstawą do obliczenia są ceny i płace, ustalone 16 listopada 1923 r.

Po ustaleniu płac na pierwszą połowę stycznia delegaci robotników wręczyli sekretarzom Izb pracodawców zagłębia borysławskiego i krośnieńskiego **wypowiedzenie umowy** z tem, że obecnie obowiązująca traci swą moc z dniem 15 lutego **br.** Wypowiedzenie zostało przyjęte do wiadomości.

Obecnie robotnicy wszystkich zagłębi naftowych muszą odpowiednio się **przygotować do akcji, jaka ich czeka w najbliższej przyszłości.** Przedewszystkiem muszą stanąć w szeregach organizacyjnych wszyscy zatrudnieni na kopalniach, w warsztatach i rafinerjach. Od siły zorganizowanej klasy robotniczej zależeć będzie, czy akcja rozpoczęta zostanie przeprowadzona w myśl najżywotniejszych jej interesów.

—ooo—

ZJEDNOCZENIE ZWIĄZKÓW PRACOWNICZYCH B. KONGRESÓWKI I MAŁOPOLSKI

W dniach 16 i 30 grudnia z. r. na konferencjach specjalnych delegacji i połączonych zarządów została przeprowadzona unifikacja dwóch największych związków pracowników przemysłowych b. zaboru rosyjskiego i austjackiego, tj. Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu i Związku zawodowego urzędników pracujących w przemyśle polskim w Jaworznie. Połączenie to będzie miało doniosłe znaczenie głównie dlatego, że nowoutworzony przez połączenie Związek będzie jedynym przedstawicielem wszystkich pracowników zatrudnionych w przemyśle górniczym na ziemiach b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego; terytorjalnie sięgać będzie od granic województwa śląskiego po Starachowice i Kałusz-Stebnik we wsch. Małopolsce, (liczebnie obejmie około 6000 urzędników, zatrudnionych w górnictwie i hutnictwie.

LEO BELMONT

Taniec Miljonówki

Quasi una fantasia

Podczas niedawnej a ostatniej mojej podróży do Częstochowy, Dąbrowy, Sosnowca i Będzina w celach odczytowych („i przed narodem nieście oświaty kaganiec") — w nieopalonym wagonie, przy zaśnieżonych i zlodowaciałych szybach, byłem świadkiem wzruszającej sceny przez całą noc nieprzespaną. Vis-a-vis na kanapce drugiej klasy siedział mężczyzna, zgnieciony przez dwie damy, zwinięte w kłębek z obu stron jego osoby, najwidoczniej starający się być chudym dwakroć bardziej, niż był nim z natury, czuwający czule nad dwiema, opierającemi się o jego boki parami nóg, okrywający je połami swego płaszcza i każdym ruchem swojej ręki, zda się, mówiący: „oto dwie ukochane moje głowy — moja żona i córka! Niech się wyśpią moje drogie biedactwa".

Żona była kobietą już starszą; więc jego troski o nią nie podzielałem. Natomiast litowałem się wraz z ojcem nad ładną, siedemnastolatką, której nożęta w pończoszkach prawie ażurowych, marzły na skutek figlów chochlika kolejowego w rurze pod wagonem.

Ojciec opowiedział mi historję wzruszającą, która brzmi jak bajka z tysiąca i jednej nocy, a jest rzeczywistością naszego pełnego paradoksów życia.

Jest urzędnikiem kolejowym dość wysokiej klasy. Przesłużył lat przeszło dwadzieścia. Otrzymał na święta urlop trzechdniowy i dzięki pensji swojej mógł sobie pozwolić tylko na tego rodzaju „eskapadę". Oto córeczce jego na pensji zadano opisanie Tatr. Nasi wychowawcy nie liczą się z tem, co dziecko widziało na własne oczy i co przeżyło osobiście. Nakazuje się bądź opisywać „sejmiki" (cui bono? — temat dla historyka Pawińskiego, a nie dla panien), bądź opowiadać o cudach gór tatrzańskich tym, co ich nie widzieli.

Dobry ojciec zapragnął córce zrobić najwyższą przyjemność — pokazać jej Zakopane. Połączono „utile cum dulci". Mała napisze ćwiczenie z natury. Pojechali we trójkę — rodzice i córka. W Zakopanem dowiedzieli się, że byle przejażdżka dalsza w góry kosztuje bajońskie sumy. Cóż dopiero podróż do Morskiego Oka! Więc pochodzili sobie przez trzy godziny... po stacji! Ze stacji obejrzeli cuda gór ojczystych.

— Córeczka powraca zachwycona — rzekł ojciec, spoglądając czule na śpiącą. Dla niej i to rarytas... widziała góry prawie zbliska...

Uśmiechnął się. W tym uśmiechu była gorycz.

— Po dwudziestu latach pracy mogłem sobie pozwolić na pokazanie córce gór ojczyzny tylko... ze stacji!

I dodał cicho:

— A mam miljonówkę. Liczyłem zawsze na to, że wygram i pojedziemy do Morskiego Oka...

Mój interlokutor zasnął... A ja popadłem w jakiś miły półsen, w którym wymarzył mi się następujący „taniec miljonówki". Opowiem o nim czytelnikom, nie biorąc odpowiedzialności na siebie za figle mojej fantazji w nieopalonym wagonie podczas zamieci śnieżnej. Toć to wszystko jest kruche, jak płatki śniegu, — ale tańczy tak zabawnie, jak one na wietrze...

— — — — — — — —

Urzędnik kolejowy Dziuronoski obtarł usta serwetą po skończonym obiedzie i zwrócił się do żony i dzieci, wykłuwających sobie zęby, z następującem uroczystem oświadczeniem:

— Państwo wypuściło miljonówki... Miałem w rezerwie zaoszczędzony kapitał — tysiąc marek! Kupiłem jedną. Da Bóg, że wygramy... a wtedy...

Dokoła stołu zapanowało wzruszenie. Siedem serc biło radośnie zgodnym rytmem. Na moment zatrzymały się wykałaczki w swojej robocie. Bo trzeba wiedzieć, że rodzina Dziuronoskiego konserwuje namiętnie zęby. Mają je też białe, piękne, zdrowe, jak u lwiąt. Rozkosz jest patrzeć, jak te wszystkie usta otwierają się w uśmiechu. Dzieci od maleństwa przyzwyczajone zostały przez matkę do pilnowania czystości zębów. Weszło to w ich zwyczaj, w krew niemal — i każdy z członków rodziny poczciwego kolejarza kupował dla siebie specjalnie wiązkę wykałaczek na cały miesiąc. Niszczono ich co niemiara. Dochodziło to niemal do rozpusty. Czego, jak czego, ale w domu Dziuronowskiego nigdy nie brakło wykałaczek. Służąca Marysia skarżyła się, że nie może nadążyć z wymiataniem zużytych złamanych...

Więc zaprzestano dłubać w zębach. A po chwilowem milczeniu wybuchnął gwar radosny. Perły w różowej oprawie błyszczały w uśmiechu. Wszyscy mówili razem, marząc głośno.

— Pojedziemy do Zakopanego... a potem w Alpy dla porównania... Może nawet na Kordyljery... I zabiorę ze sobą na cały miesiąc pudełko papierosów Noblesse... albo „Grand Prix" — mówił ojciec, puszczając dym z bardzo nieszczególnego cygara z Hawanny, zrobionego przez miejscowe konie.

Nazwa połączonego Związku pozostaje „Polski Związek zawodowy pracowników przemysłowych i handlowych" z siedzibą Zarządu w Sosnowcu. Związek wydaje własny organ „Związkowca Polskiego" w Sosnowcu, Warszawska 22, którego nakład wynosi 5000 egz. W dalszym ciągu prowadzoną jest akcja w kierunku połączenia się ze związkami urzędniczym na Górnym Śląsku, która niewątpliwie w najbliższym czasie zostanie pomyślnie załatwioną, tworząc jednolitą organizację pracowników przemysłowych całego zagłębia węglowego w Polsce.

—ooo—

KONFERENCJA W SPRAWIE PRZESILENIA PRZEMYSŁOWEGO W ŁODZI

We wtorek w ministerstwie pracy odbyła się konferencja w sprawie przesilenia w Łodzi, szczególnie w przemyśle włókienniczym. W konferencji wzięli udział: tow. Kwapiński, Zdanowski, Ziemięcki imieniem Komisji centralnej Związków zawodowych, oraz pos. Harasz imieniem organizacji chadeckiej i przedstawiciel organizacji enpeerowskiej. Po przedstawieniu sytuacji przez ministra pracy pos. tow. Kwapiński oświadczył, że Komisja centralna zajmie się tą sprawą na specjalnem posiedzeniu w dniu 18 bm., obecnie zaś wyraża życzenie, aby ministerstwo pracy: 1) niezwłocznie wkroczyło w sprawę zlokautowanych metalowców łódzkich, którym fabrykanci chcą oberwać płace obecne o 40 procent, licząc się z wejściem w moc ustawy o wskaźnikach statystycznych, ażeby w ten sposób obniżyć zasadnicze zarobki, i wywarło presję na fabrykantów, by lokaut odwołali; 2) w przewidywaniu jeszcze ostrzejszego kryzysu finansowego i przemysłowego, winno min. pracy wystąpić na Radzie ministrów z wnioskiem natychmiastowego złożenia w Sejmie **ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia;** 3) aby min. pracy wymogło na fabrykantach przemysłu włóknistego dodanie całkowitego wskaźnika statystycznego na I. połowę m. stycznia, co, jak słychać, jest w tej chwili przez nich kwestjonowane. Na oberwanie wskaźnika statystycznego K. C. zareaguje **stanowczem wystąpieniem.**

—ooo—

EMIGRACJA ROBOTNIKÓW ROLNYCH DO FRANCJI

Wobec zgłoszenia przez Francję zapotrzebowania 20.000 robotników rolnych państwowy urząd pośrednictwa pracy w Krakowie zarządził rekrutację na dzień 28 b. m. w Krakowie, na dzień 29 i 30 bm. w Dębicy i na dzień 31 bm. i 1 lutego w Tarnowie.

—ooo—

STRAJK W MAŁOPOLSKIM ZAKŁADZIE ODZIEŻY W PODGÓRZU

We środę 16 stycznia rozpoczął się częściowy strajk w małopolskim zakładzie odzieży w Podgórzu na tle żądań ekonomicznych. Zastrajkował personal urzędniczy i przykrawacze w liczbie około 30 osób. Wskutek tego strajku 150 robotnic skazanych jest na przymusowe próżnowanie, a temsamem na utratę skromnego zarobku. Zarząd zakładu dotąd nic nie zrobił, aby umożliwić podjęcie pracy w fabryce.

KRONIKA

—o—

Kraków, 18 stycznia.

Wzrost drożyzny w Warszawie

Główna komisja statystyczna ogłasza, że wzrost drożyzny za czas od 1 stycznia do 15 stycznia w porównaniu z okresem od 15 grudnia do 31 grudnia z. r. wynosi **39.62 proc.**

—ooo

Składki na pomnik gen. Czikla

Warszawski „Kurjer Poranny" donosi:

„Po tem, co niżej podajemy, nikt już nie będzie mógł powiedzieć, że w Polsce zasługi nie są oceniane. Złośliwi będą może nawet usiłowali twierdzić, że czasami zasługi te przeceniamy. A zresztą czytelnik najlepiej sprawę oceni. Oto pułk. Wuzatowski, autor słynnych rozkazów bez daty o sadach doraźnych w Krakowie, po wypadkach listopadowych wystąpił z inicjatywą uczczenia gen. Czikla przez wystawienie w domu Żołnierza Polskiego w Krakowie popiersia gen. Czikla, względnie tablicy pamiątkowej. Myśl tę wprowadzono w czyn przymusowo, ściągając z poborów oficerskich DOK Kraków na 1 stycznia większe datki. Nie wszyscy jednak oficerowie byli zdania, aby dyscyplina wojskowa pozwalała na tego rodzaju uczczenie gen. Czikla, którego ówczesny min. spraw wojskowych, gen. Szeptycki, wyraźnie wymienił, jako winnego wypadków krakowskich. Z tych też względów szereg oficerów zażądało, aby przymusowo ściągnięte datki na popiersie gen. Czikla były im zwrócone. Cała sprawa nabrała takiego rozgłosu, że wydział gospodarczy korpusu do żądania tego zmuszony był zastosować się".

—ooo—

PREZYDENT FEDEROWICZ WPROWADZA DAWNE „METODY WYBORCZE" i dlatego na sekcje nie zaprasza radnych opozycyjnych, aby pozbyć się opozycji w ważnych sprawach robotniczych i urzędniczych.

UPOSAŻENIE PRACOWNIKÓW MIEJSKICH. Wczoraj w magistracie odbyło się posiedzenie połączonych sekcji Rady m. Krakowa, w obecności prezydenta Federowicza i wszystkich wiceprezydentów, na którem rozpatrywano opracowany przez wiceprezydenta dr. Wielgusa projekt uposażenia pracowników miejskich, analogicznie do uposażenia pracowników państwowych. R. m. tow. Packan postawił wniosek przesunięcia służby miejskiej o jeden stopień, specjalnego wynagradzania za pracę nocną i sprawę umundurowania, zaś r. m. tow. dr. Müller referował sprawę wynagradzania straży pożarnej. Po dyskusji projekt uposażenia pracowników miejskich uchwalono. Wczoraj wypłacono funkcjonarjuszom miejskim 63 proc. dodatek do poborów styczniowych. Ogólna suma wypłaconych dodatków wynosi 51 miljardów marek.

O UREGULOWANIE CEN PIECZYWA I MIĘSA. Dzisiaj, t. j. w piątek odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji cennikowej, na którem rozpatrywane będą przedstawione onegdaj żądania cechu piekarzy. Komisja zajmie się równocześnie sprawą obniżenia cen na mięso, ze względu na potanienie żywego towaru na targowicy.

REDUTA PRASY. Urok tajemniczości i intryga towarzyska, uprawiana pod osłoną maski — oto istotna cecha zabawy redutowej, zapewniająca jej wyjątkowe stanowisko w okresie karnawału. Na tegorocznej reducie obowiązywać będzie maska, naturalnie z pełną swobodą zdemaskowania się o każdej dowolnej (stosownej!) chwili, lub zachowania incognito aż do... następnej reduty. Dla ułatwienia doboru odpowiednich masek komitet zapewnił sobie u firmy Z. Ziembicki (plac Marjacki 2) bogatą kolekcję ostatnich nowości w tym kierunku. Równocześnie komitet zaprojektował wprowadzić tajemnicę pocztową. Inowację tę powitają zwłaszcza panie z pełnym aplauzem, gdyż zapewni ona im nową a niewątpliwie najłatwiejszą formę zadraśnięcia męskiej ciekawości, bez angażowania się choćby nawet tylko maską. Organizacją tej zabawy zajmie się grono uproszonych pań.

Najbliższe posiedzenie komitetu redutowego odbędzie się w niedzielę 20 bm. o godz. 12 w połud nie w redakcji „Czasu".

COLLEGIUM WYKŁADÓW PEDAGOGICZNYCH. Dzisiaj 18 bm. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali Kopernika Uniw. Jagiell. odczyt M. Mędrzyckiej, kierowniczki szkoły fröblowskiej w Krakowie, na temat „Możliwość zastosowania idei wychowania przedszkolnego u nas". Odczyt ilustrowany będzie pokazami pomocy naukowych, używanych w szkółkach fröblowskich. Bilety wcześniej u janitora.

POSIEDZENIE NAUKOWE KRAK. ODDZIAŁU POLSK. TOWARZ. PRZYRODN. IM. KOPERNIKA odbędzie się we wtorek 22 bm. o godz. 6 wieczór w sali wykład. Zakładu mineral. Uniw. Jag. ul. Gołębia 11. Na porządku dziennym: Prof. Uniw. Jagiell. Dr. Henryk Hoyer: „Z anatomji porównawczej układu nerwowego". Goście mile widziani.

STRASZNA ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU Jak już donosiliśmy, we środę po południu najechał pociąg ciężarowy, zdążający z Podgórza—Płaszowa tuż przed wjazdem do Bonarki na mężczyznę, który na miejscu poniósł śmierć. W toku śledztwa okazało się, że ofiarą tragicznego wypadku padł robotnik kolejowy nazwiskiem Józef Krawczyk, lat 26, zatrudniony w sekcji konserwacji dróg kolejowych. Krawczyk opuścił swoją pracę przy to.ze kolejowym około godz. 3-ciej po południu i biegł w stronę stacji, chcąc zdążyć do pociągu osobowego, który właśnie przybył od strony Skawiny, a którym nieszczęśliwy miał pojechać do domu. W pospiechu Krawczyk nie zauważył nadjeżdżającego z przeciwnej strony pociągu towarowego, którego lokomotywa porwała biegnącego i wlokła go na przestrzeni około 75 metrów od miejsca najechania. Po zatrzymaniu pociągu wydobyto z pod kół lokomotywy zniekształcone zwłoki Krawczyka, przedstawiające okropny widok i złożono je obok toru. Po oględzinach komisji sądowo-lekarskiej przewieziono ciało do kostnicy. W kieszeni marynarki zabitego znaleziono kwotę 9.518.530 marek, którą złożono w kancelarji kolejowej w Bonarce.

— Wolałabym, żebyśmy sobie kupili małą posiadłość ziemską we Włoszech... pod Warszawą — mówiła żona. Ale jeżli wolicie wyjechać, to obstaluję sobie suknię u Hersego na reunjony. Nie wypada przecież, aby miljonerka chodziła obdarto.

Najstarszy syn Bolesław oświadczył, że niech tylko wygrana padnie na miljonówkę, zakupi sobie wszystkich klasyków polskich i „Historje lodu" Dobrowolskiego. Drugi syn Marjan, któremu już puszczały się wąsy, obiecał kupić sobie ze swojej cząstki funduszu wygranego brzytwę i łyżwy. Ma musia zapowiada sobie prawo chodzenia do kina codziennie przez całą zimę. Irena marzyła o kupnie kuchni dziecinnej i o górze pączków dla swoich koleżanek. Mały psztyk Kubuś wyjednał sobie u rodziców solenną obietnicę „welocypedu z cukierkami".

Zrobiono rachubę ołówkiem na obrusie. Marzenia były nieco przesadne, ale z pewnemi zastrzeżeniami jakoś się kalkulowały. Miljon była to wówczas liczba magiczna. I minister, który wymyślił „miljonówki" z jednej strony był ogromnie dumny ze siebie, z drugiej nieco zaniepokojony, czy się nie zaawanturował zbytnio: co tydzień dawać obywatelom miljonówki — czy kasa państwowa starczy? Ale trudno — zaczęło się — trzeba skończyć — jakoś to będzie: wzbogaci się obywatel, to i państwo będzie bogatsze.

A odtąd co sobotę siedem głów — dwie duże i pięć małych — rzucało się łapczywie na upstrzony cyframi urzędowy papier — i z zamierającemi sercami śledziło je, szukając swojego numeru. Co powie fortuna?

Soboty płynęły za sobotami — a fortuna dla rodziny Dziuronoskiego była bezlitosna. Zawsze wychodziła liczba o jednostkę wyższa lub niższa, albo liczba o cyfrach tych samych, jeno nieco przestawionych. Najoczywiściej przy maszynach coś przekręcano, bo już miał wygrać numer Dziuronoskiego, a miljon wypadał za każdym razem na podobniuteńki, należący do jakiejś instytucji państwowej. Kolejarz bladł, żona jego schudła, dzieciom twarze wyciągnęły się. Maniusia miała wypieki na twarzy. Bolek co sobota zapadał na konstypację. Irena co soboty miała trzy razy przeczyszczenie. Kubuś już w piątek wymiotował — a miljonówka nie wychodziła!

Zarazem w pierwszym roku obcięto solidnie marzenia. Obiecywano sobie już nie pojechać do Szwajcarji zagranicznej, ani polskiej. Postanowiono zostać w mieście. Pani zgodziła się poszukać sobie Hersego na Starem Mieście, za to przyrzekała rodzinie obfity wikt, zapasy mąki i kiełbas, fasy masła, sery śmietankowe, naleśniki z konfiturami i dla Kubusia — ulubione skwarki. Bolek skwitował ze Słowackiego, rachował już tylko na Mickiewicza, jako na towar pośledniejszy i bez „Historji lodu". Marjan zamyślał kupić tylko łyżwy i jakoś zastosować je jako brzytwę. Maniusia posmętniała, skwitowała ze „szlagierów", będzie chodziła już tylko do „Bajki". Irena obrała sobie tańszą zabawkę, zamiast kuchni — waniienka z lalką; zmniejszyła też górę pączków bardzo poważnie. Kubuś zrezygnował z welocypedu — zgodził się na konika i torebkę cukierków.

Czy mam wam opowiedzieć, co zaszło dalej? Przesuwać przed wami okropne obrazy, zmuszać was do wyrywania sobie włosów przy przeżywaniu ponownem metamorfoz naszego pieniądza w obiegu kilku lat lub miesięcy, narażać was przez współczucie dla rodziny Dziuronoskiego na gastryczne objawy Bolka, Irenki i Kubusia?! Po co?...

Wiecie sami, jak życie obcinało marzenia rodziny, posiadającej skarb — miljonówkę. Równocześnie drożyzna, mimo dodatków drożyźnianych, kurczowo wpływała na całość egzystencji Dziuronoskich. Marzono już na wypadek wygranej tylko o chudych oficjalnych obiadach — zrzekano się stopniowo kiełbas, masła, cukru. Dzieci pożegnały się ze złotemi marzeniami o pączkach, cukierkach i o najskromniejszej zabawce.

Dziuronoski nie palił już nawet „Progressa". Marzył na wypadek wygranej o kupieniu sobie na rogu jednego dulca na cały dzień. Jego małżonka modliła się o wygraną, aby kupić sobie trochę łat na dziury swojej garderoby. Bolek przyrzekł sobie na wypadek szczęścia kupować co niedzielę gazetę. Marjan zrzekł się łyżew, myślał o skapitalizowaniu swojej wygranej na fryzjera. Irena i Maniusia zamierzały kupić sobie wspólną chusteczkę dla obtarcia łez. Kubuś rozbił to, co stoi pod łóżkiem. Matka obiecała mu solennie kupić „nowe" —, jak tylko padnie wygrana na ich numer...

I niebo okazało się łaskawem. Ostatniej soboty miljonówka Dziuronoskich wygrała!...

Kupiono za cały miljon (po potrąceniu waloryzowanego podatku) — jedną wykałaczkę dla całej rodziny!

Bogactwo obywateli jest bogactwem państwa...

Bilet tramwajowy od soboty 200 tysięcy

Z dniem 19 bm. tj. od soboty wchodzi w życie nowa taryfa tramwajowa. Według niej cena biletu dla dorosłych wyniesie 200 tys. mp., dla robotników, urzędników i wojskowych 100 tys. mp., dla dzieci i młodzieży szkolnej 50 tys. mp. Należytość za przewiezienie pakunku 200 tys. mp. W przedwstępnej sprzedaży bloczki dla dorosłych po 50 sztuk za 9 miljonów mp. Dopłata do dawniej zakupionych biletów ma być uiszczona do 21 bm. włącznie, w biurach dyrekcji, do którego to dnia dawne bilety zachowują swą ważność. W niedzielę 20 bm. biuro tramwajowe dla przyjmowania dopłaty otwarte będzie do godz. 12 w południe.

Podrożenie węgla

Nadeszły transporty węgla. — 200 wagonów drzewa w drodze

Jak słychać, cena węgla z kopalń krajowych została podwyższona o 70 proc., zaś węgla górnośląskiego o 80 proc. Szczegółowa kalkulacja przeprowadzona będzie po nadejściu faktur z gwarectw węglowych. Wczoraj nadeszły do magazynów miejskich na Warszawskiem dalsze transporty węgla jaworznickiego. Równocześnie otrzyma gmina 200 wagonów drzewa opałowego z okolic Brzeście. Drzewo to zakupione zostało w warszawksiej firmie za gwarancją Banku leśnego w Wilnie.

Wielka obława na waluciarzy w kawiarni Grandhotelu

Skonfiskowano wielką ilość obcej waluty

Na skutek skarg publiczności, że w restauracji Grandhotelu gromadzą się stale spekulanci walutowi, którzy dokonują tam niedozwolonych transakcji, organa lotnej brygady wywozowej przeprowadziły wczoraj w tej restauracji wielką obławę. Wynikiem rewizji była konfiskata kilkunastu waluciarzom około 400 dolarów, 100 koron czeskich, 500 tys. kor. austr., kilkadziesiąt funtów szterlingów, franki szwajcarskie, francuskie, złoto monety itd. Ponieważ przy kilku osobnikach znaleziono zapiski, które świadczyły, że waluciarze trudnią się zawodowo pokątnemi i na wielką skalę zakrojonemi interesami walutowemi, policja dokonała rewizji w ich mieszkaniach. Poza kompromitującemi papierami stwierdzono, że czarnogiełdziarze nie płacili podatków. Przeciwko winnym wdrożono dochodzenia sądowe. Nadto aresztowano 5-ciu żydów, którzy poza niedozwolonemi transakcjami walutą nie spełnili powinności wojskowych. Wśród kilkunastu spekulantów, doprowadzonych „pod Telegraf", kilku pochodzi z prowincji. Obławie w Grandhotelu przypatrywały się z ulicy Sławkowskiej i św. Tomasza tłumy publiczności.

Gościnny występ „wytwornych" złodziei w Krakowie

Śledztwo w sprawie dwóch ostatnich włamań w Śródmieściu tj. do warsztatu jubilerskiego Zająca przy Linji A-B i do sklepu jubilerskiego Kwaśniewskiego w Sukiennicach, natrafiło na pewne ślady sprawców tych niezwykle śmiałych kradzieży. Stwierdzono, że dzień przed włamaniem do sklepu Kwaśniewskiego przybyło dwóch elegancko ubranych mężczyzn i prosiło o pokazanie drogiej biżuterji rzekomo na prezent ślubny dla siostry jednego z przybyłych. Owi mężczyźni oglądnęli całą biżuterję, a skończyło się na tem, że wybrali sznur zwykłych czarnych korali, dając zadatku 4 miljony mp. Resztę pieniędzy mieli oni przynieść na drugi dzień i wziąść przy tej sposobności korale. Naturalnie „wytworni" młodzieńcy już się nie pokazali w sklepie, co daje pewne poszlaki, że następnej nocy, poznawszy lokal sklepowy i dowiedziawszy się o skrytkach, w których przechowana jest biżuterja, urządzili włamanie i zabrali najdroższe precjoza, schowane w pewnych kasetkach. W zakładzie Zająca złodzieje podczas rabunku zakitowali okienko kontrolne, aby swobodnie mogli gospodarować. Podobne praktyki według zdania policji krakowskiej, wykonują złodzieje, pochodzący z b. Kongresówki. Prawdopodobnie więc przybyli oni z tamtych stron na gościnne występy do Krakowa. Policja przytrzymała wczoraj dwóch osobników, których rysopis zgadza się częściowo, z rysopisem mężczyzn kupujących biżuterję dzień przed włamaniem w sklepie Kwaśniewskiego. ledztwo przeprowadzone z nimi wykaże, czy brali udział we włamaniu.

W końcu zaznaczyć należy, że złodzieje, którzy obrabowali sklep jubilerski w Sukiennicach podzielili się prawdopodobnie na dwie grupy. Jedni weszli do środka, a drudzy natychmiast zamknęli sklep na kłódki, aby stróż nocny, który kontroluje Sukiennicy nie spostrzegł operacji złodziejskich.

Niezwykła szajka włamywaczy

Policja krakowska aresztowała szajkę opryszków, która dokonała licznych włamań i kradzieży w dzielnicach Krowodrza i Nowa Wieś. Członkowie szajki Jan Faber lat 19, Stefan Mikrut lat 25 i Henryk Anton lat 23, mają na sumieniu włamania: do wozów kolejowych na dworcu przetokowym, oraz do magazynów kilku firm krakowskich, gdzie kradli różne towary, główne artykuły żywnościowe. Ostatnio włamali się do jatki Stanisława Bereszczyńskiego przy pl. Słowiańskim, gdzie obładowali się dużemi zapasami mięsa, które następnie Mikrut zmagazynował u swej teściowej na Krowodrzy. W aferę tę wmieszany jest dorożkarz Jan Kuśnierczyk, zwany „Gajerem", który w porozumieniu ze złodziejami lokował skradzione towary w bezpiecznem miejscu. Pewną ilość mięsa organa policyjne znalazły w mieszkaniu Rozalji Szczechowej, teściowej Mikruta. Całą szajkę osadzono w więzieniu sądu okr. karnego.

—ooo—

„KLUB SPOŁECZNY". Z inicjatywy grona osób ze sfer obywatelskich, w szczególności naukowych, literackich i artystycznych powstało w Krakowie pod nazwą „Klubu Społecznego" nowe zrzeszenie towarzyskie. Pod hasłem dyskusji o najważniejszych zagadnieniach współczesnego życia kulturalnego, społecznego i politycznego chce ono skupić ludzi, nie biorących bezpośredniego udziału w jakiejkolwiek pracy partyjnej, tem niemniej świadomych znaczenia występujących w naszem życiu państwowem zjawisk. Na pierwszem zebraniu członków dnia 13 bm. przewodniczący klubu prof. Adam Krzyżanowski podkreślił w swojem przemówieniu ten właśnie charakter zrzeszenia, zaznaczając wyraźnie, że rzeczowa, spokojna i na wysokim poziomie kulturalnym utrzymana wymiana poglądów, oddziałać powinna dodatnio na kształtowanie się opinji publicznej. Realizując ten program, organizuje „Klub Społeczny" stałe zebrania dyskusyjne, poświęcone rozważaniu aktualnych zagadnień państwowych i narodowych. Zebrania te odbywać się będą stale w soboty o godz. 8 wieczór, w lokalu „Klubu" przy ul. św. Jana 11, II. p. W skład tymczasowego zarządu do czasu legalizacji statutu weszli pp.: prof. dr Adam Krzyżanowski jako prezes, prof. dr Jan Dąbrowski i prof. B. Pochmarski jako wiceprezesi oraz pp.: T. Białkowski, prof. dr Roman Dyboski, A. Kamiński, prof. dr S. Kot, I. Kotowa, prof. dr H. Kunzek, A. Mikulski, S. Modzelewski. L. Modzelewska, K. Piekarski (bibljotekarz), I. Pinkas (gospodarz), S. Podworski (skarbnik), prof. J. Raszka, S. Rogoż (sekretarz), dr A. Słapa, dr Świerz, dyr. E. Tor, inż. S. Wacławinek. Pierwszy wieczór dyskusyjny odbędzie się w najbliższą sobotę dnia 19 bm. i zagai go przewodniczący klubu, prof. A. Krzyżanowski, na temat „Czem wojna dzisiejsza różniła się od dawniejszych". Ze względu na szczupłość lokalu wstęp dla członków i gości zaproszonych za wiedzą zarządu. Na dalsze soboty zgłoszono już szereg tematów dyskusyjnych np. „Nasi sąsiedzi" (prof. J. Dąbrowski), „Znaczenie skarbów ziemnych dla naszego życia państwowego" (Dr W. Kuźniar), „Zagadnienia kultury Wschodu i Zachodu" (prof. Dyboski), „O naszych przymierzach", „Kwestja mniejszości narodowych" i w. i. Obok tych wieczorów dyskusyjnych, zamierza klub urządzać stałe zebrania artystyczno-literackie, zwłaszcza, że artyści naszych teatrów z całą życzliwością przyrzekli zarządowi swoją pomoc w tym kierunku. Niedzielne zebranie inauguracyjne uroznaicili wyborną deklamacją artyści teatru im. J. Słowackiego, p. H. Buczyńska i p. T. Białkowski. W lokalu klubu mieści się również czytelnia czasopism polskich i zagranicznych, otwarta dla członków codziennie od godz. 6 wieczorem.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY Rzeczypospolitej Polskiej w województwie krakowskiem odbędzie się, wobec braku kompletu w pierwszym terminie, w drugim terminie w niedzielę 20 stycznia o godzinie 10 przed południem w lokalu „Kultury Polski", ul. Floriańska 53, I piętro. Ze względu na ważność spraw, znajdujących się na porządku dziennym, Zarząd wzywa ogół członków do gremjalnego wzięcia udziału w walnem zgromadzeniu.

POKĄTNY HANDEL SACHARYNĄ. Policja aresztowała Mojżesza Bucheistera w chwili, gdy oferował sprzedaż 100 pudełek sacharyny w sklepie Nawrockiego przy ul. Zwierzynieckiej.

POŻAR. Wczoraj rano zawezwano straż pożarną na ul. Płuczki, gdzie zapaliła się willa p. Zielińskiego, kryta dachówką. Pożar powstał przy odgrzewaniu zamarzniętego wodociągu. Pastwą ognia padł sufit i wiązania dachowe. Pożar ugasili częściowo domownicy przed przybyciem straży pożarnej. Szkoda bardzo znaczna.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj „Kaligula" K. H. Rostworowskiego. „Ptak" J. Szaniawskiego, przygotowywany na przyszły tydzień, otrzyma w naszym teatrze wyjątkowo dobraną obsadę oraz wystawę, zaprojektowaną przez p. Andrzeja Pronaszkę. Główną rolę studenta gra p. Białkowski, burmistrza p. Jednowski, burmistrzankę p. Mazarekówna, sekretarza p. Piekarski; i najmniejsze role powierzono również wybitnym artystom. Reżyserję prowadzi dyr. Trzciński. „Kaligula" wszedł na repertuar przedstawień dla młodzieży szkolnej. W poniedziałek 21 bm. wyjątkowo o godz. 6 wiecz. grany będzie „Kaligula" dla uczniów Akademji handlowej. Przedstawienie to poprzedzi prelekcja autora o genezie, epoce i tendencji dzieła. Dwa dalsze przedstawienia szkolne w tym sezonie przeznaczone są dla młodzieży szkół średnich Krakowa: pierwsze w piątek 25 bm. o godz. 5 popoł., drugie w poniedziałek 28 bm. o godz. 3 i pół popoł. Bilety do nabycia u prof. M. Rutkowskiego (IV. gimn. ul. Krupnicza 2) w godzinach od 12 i pół do 1 i pół.

Z TEATRU BAGATELA. „Noc Sabatu" dziś w piątek i dni następne aż do niedzieli włącznie. W sobotę popoł. po cenach o 70 procent zniżonych „Wesele Fonsia". W niedzielę popoł. „Kaprys kobiecy".

W sobotę o 11 w nocy „Nowa rewia humoru".

OPERETKA. Dziś w piątek „Szczęście Mery" z pp. Kozłowską, Kwiecińską, Wesołowskim, Sempolińskim, Karasińskim, Laskowskim, Rewera-Rewskim, Bojnarowskim i in. w głównych rolach z wkładką taneczną M. Martówny i E. Wojnara. Od jutra rolę Helli Sanden obejmuje p. W. Stróżyńska, rolę konsula p. Z. Ujhelyi, którzy później grywać będą na zmianę z pp. Kwiecińską i Sempolińskim.

OBCHÓD ROCZNICY POWSTANIA STYCZNIOWEGO. We wtorek 22 bm. urządza Tow. weteranów z r. 1863 żałobną mszę za poległych bohaterów w kościele św. Piotra o godzinie 9 rano. Popołudniu zaś o godz. 4 odbędzie się staraniem garnizonowego komitetu opieki nad żołnierzem w teatrze miejskim im. J. Słowackiego uroczysty wieczór z następującym programem: 1) przemówienie prof. dra T. Kiełpińskiego, 2) uczczenie weteranów z r. 1863, 3) hymn narodowy odegra orkiestra 20 p. p., 4) deklamacja art. dram. Tadeusza Białkowskiego, 5) Żywy obraz układu Andrzeja Pronaszki, 6) chór seminarjum naucz. pod batutą prof. Koniora — pauza, 7) deklamacja art. dram. Zofji Kopczewskiej, 8) chór semin. naucz. męsk. pod batutą prof. Koniora, 9) żywy obraz układu Andrzeja Pronaszki, 10) orkiestra „Marsz". Ceny miejsc: loże parterowe I. i II. piętra po 2 miljony, ciebie po 500 tysięcy mk., balkon i. piętra, krzesła I. i II. po 100 tys. mk., dla młodzieży szkolnej. Bilety do nabycia w księgarni TSL przy ul. św. Anny L. 5.

—ooo—

ZE SPORTU

STRZELECKIE ZAWODY OLIMPIJSKIE. Program Olimpjady paryskiej obejmuje dwa rodzaje konkursów strzeleckich: strzelanie myśliwskie (tir de chasse) i strzelanie do tarcz (tir a la cible). Polski Związek Myśliwych upoważniony został do zorganizowania zawodów dla pierwszego rodzaju, natomiast Związek Strzelecki, zgodnie z obowiązującemi go regulaminami międzynarodowymi i z upoważnienia Związku Związków Sportowych — podejmuje inicjatywę urządzenia I. Narodowych Zawodów Strzeleckich w strzelaniu konkursowem do tarcz — na wiosnę roku bieżącego. Zawody takie dać winny w rezultacie kilkanaście kandydatur do drużyny strzeleckiej, mającej reprezentować polskie strzelnictwo na Olimpjadzie. Jak się dowiadujemy Związek Strzelecki zapewnił udział w organizowanych przez siebie zawodach nietylko własnym członkom, lecz i członkom wszelkich innych polskich stowarzyszeń, uprawiających sport strzelecki. Ponieważ w obecnym stanie rzeczy i broń i strzelnice znajdują się wyłącznie w posiadaniu władz wojskowych (strzelanie przewiduje odległość 300, 400, 600 i 800 metrów), Związek Strzelecki oczekuje przychylnej odpowiedzi od Ministerstwa Spraw Wojskowych na prośbę swoją o udzielenie pomocy technicznej i udostępnienie strzelnic dla treningu strzeleckiego.

CRACOVIA. Sekcja lekko-atletyczna K. S. Cracovia urządza co sobotę w lokalu Klubu, ul. Stolarska 6 o g. 6 w. referaty dyskusyjne na temat: Techniczne wskazówki lekko-atletyczne, na które wszystkich sympatyków lekkiej atletyki zaprasza. W najbliższą sobotę referat p. Grossa F. „Biegi krótkie“. Wstęp wolny.

Z Polski

WZROST DROŻYZNY W POLSCE. Łódzka komisja do badania zmian kosztów utrzymania ustaliła wzrost drożyzny w pierwszej połowie stycznia w porównaniu z drugą połową grudnia na **82'34 procent.**

Poznańska komisja do badania zmian kosztów utrzymania ustaliła wzrost drożyzny w pierwszej połowie stycznia w porównaniu z drugą połową grudnia na **80.48 procent.**

ZNOWU FAŁSZYWE BANKNOTY. PKKP komunikuje, że pojawiły się w obiegu fałszywe banknoty półmiljonowe z datą 30 sierpnia 1923 r.

TRUDNOŚCI W SPISIE LUDNOŚCI W CELACH PODATKOWYCH. Jak słychać, sprawnemu przeprowadzeniu rozpoczętego przed kilku dniami spisu ludności w sprawie ustalania podatku majątkowego, stoi na przeszkodzie oprócz braku odpowiedniej ilości komisarzy spisowych, również brak formularzy. Nadeszła przed kilku dniami z Warszawy ilość formularzy spisowych okazała się niewystarczającą, wobec czego miejski urząd statystyczny zażądał wczoraj telegraficznie od ministerstwa skarbu nadesłania nowego transportu formularzy. Od nadejścia tych druków zależny jest dalszy bieg rozpoczętego spisu.

DALSZE SZCZEGÓŁY KATASTROFY KOLEJOWEJ. W śledztwie ustalono, iż główną winę zderzenia dwóch pociągów za Brodami ponosi zawiadowca stacji Rudnia Poczajowska, Edward Zawartka. Wymieniony wydał podróżnym bilety do obu pociągów, poczem dał znak do odjazdu kierownikowi pociągu Nr. 244, pomimo iż otrzymał telefonicznie wiadomość ze stacji Michałówka, że pociąg Nr. 243 wyruszył w kierunku Rudni Poczajowskiej. Zawartka tłumaczy się, iż nie otrzymał powiadomienia telefonicznie, jednakowoż świadkowie stwierdzają, iż z Michałówki wyszło podobne zawiadomienie. Maszyniści pociągów dopiero w ostatniej chwili spostrzegli niebezpieczeństwo. O wstrzymaniu pociągów nie było mowy, gdyż pociąg z Michałówki jechał pochyłym torem, wygiętym w łuk i nie posiadał czynnych automatycznych hamulców. Pociągi te miały się wyminąć w Michałówce, jednakowoż z nieustalonego na razie powodu porządek ten został zmieniony. W liczbie poranionych ofiar katastrofy nie wiele osób uległo ciężkim obrażeniom. Jan Kornacki, rzeźnik ze Lwowa, doznał złamania nogi, kolejarze będący w służbie odnieśli poważniejsze wewnętrzne obrażenia. Na leczeniu w szpitalu we Lwowie znajduje się 8 ofiar tej katastrofy. Ruch na tej linji kolejowej w poniedziałek w nocy został podjęty.

NAPAD NA POSŁA W POCIĄGU. Do pociągu poznańskiego Nr. 403 wtargnął do I. klasy bandyta przebrany za kolejarza i usiłował zrabować walizkę posła na Sejm, p. Bernholda (klub niemiecki). Poseł wszczął alarm, w odpowiedzi na co bandyta strzelił i zranił go w skroń, poczem zbiegł.

OLBRZYMIA DEFRAUDACJA. W firmie I. K. Poznański w Łodzi dokonano defraudacji na sumę około 100 miljardów marek. Defraudacji dopuścił się Aleksander Szmydt, biuralista.

Z zagranicy

PLAN ZAMACHU NA GEN. SECKTA wyszedł od kół organizacji „Consul“, który nadal pozostaje pod kierownictwem kapitana Ehrhardta. Ehrhardt przebywa, mimo listów gończych, wysłanych przeciw niemu, w Bawarji. Berlińska grupa niemieckich narodowców zdradziła policji plan zamachu. Berlińscy niemieccy narodowcy są mianowicie zwolennikami Ludendorffa, podczas gdy Ehrhardt odwrócił się obecnie od Ludendorffa i oświadczył się za Kahrem i Lossowem.

ROZRUCHY KOMUNISTYCZNE. Wczoraj miały miejsce poważne rozruchy. w Düsseldorfie. Komuniści w licznych grupach przeciągali przez miasto, wstrzymując tramwaje, wybijając szyby i strzelając do publiczności. Policja użyła broni palnej. Kilka osób zostało ranionych.

TRZĘSIENIE ZIEMI. Donoszą z Nowego Jorku: W południowej Kolumbji na granicy Equadoru odczuto wczoraj przed południem wstrząśnienie ziemi. W 7 miastach zostały wyrządzone większe straty. Mieszkańcy uciekają na wolne pola. Radjostacja w Bombaju donosi pod datą 16 bm.: O godz. 2 rano odczuto w całej okolicy Bombaju trzęsienie ziemi. Doniesień o ofiarach na razie niema. — Biuro Reutera donosi z Tokio: Wczoraj o godz. 4 rano odczuto ponownie bardzo gwałtowne wstrząśnienia ziemi w dzielnicy handlowej miasta. Wielkość wyrządzonych szkód nie jest jeszcze znaną. Nowe wstrząśnienia wywołały olbrzymią panikę wśród ludności.

Przegląd gospodarczy

—o—

KURS FRANKA WALORYZACYJNEGO

Frank złoty w dniu 18 i 19 bm. 1,900.000 marek.
Frank złoty dla cen tytoniu od 14 do 20 bm. 1,910.000 marek.
Frank złoty dla kolei i poczt do 31 bm. 1,900.000 marek.

ZNIŻKA DOLARA

Kraków, 17 stycznia. W dniu dzisiejszym w obrotach bankowych kurs dolara przy wyraźnej **tendencji zniżkowej** utrzymywał się na **wysokości 10,030.000—10,050.000.** Obroty nadal bardzo małe. Na czarnej giełdzie dolar spadł niżej 10 miljonów; sprzedawano tam dolary po 9,500.000 marek.

Waluty: Dolary 10.030—10.050.

Dewizy: N. Jork 9,950. Zurych 1,725—1,720. Praga 285. Wiedeń 141. Paryż 440—450. Tendencja wyraźnie zniżkowa. Obroty małe.

PODROŻENIE SOLI

W ostatnich dniach cena soli została podwyższona dwukrotnie. Worek 100 kg. soli ciemnej, który kosztował dotąd 15 miljonów marek, kosztuje obecnie z górą 300 miljonów marek.

POBÓR DRUGIEJ ZALICZKI NA PODATEK MAJĄTKOWY

(Komunikat Izby skarbowej).

Na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11/1 br. pobrana będzie celem naprawy Skarbu Państwa druga zaliczka na podatek majątkowy. Do opłacenia tej zaliczki są obowiązani wszyscy płatnicy, którym wymierzono pierwszą zaliczkę na podatek majątkowy w myśl ostatniej części art 32. ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 o podatku majątkowym (Dz. U. RP. 94. poz. 746) płatną w czasie od 10 listopada do 10 grudnia 1923. Drugą zaliczkę winni płatnicy uiścić w następującej wysokości:

1) Płatnicy podatku gruntowego i budynkowego w takiej sumie franków złotych, jaką otrzyma się z przeliczenia kwot pierwszej zaliczki w markach na franki złote według stosunku: 1 frank złoty = 3,500 mk.

Przykład:

1. Płatnikowi wymierzono pierwszą zaliczkę w formie wielokrotności podatku gruntowego i budynkowego w kwocie 1,250.000 mk. Płatnik ten winien uiścić drugą zaliczkę na podatek majątkowy w kwocie: 1,250.000: 3,500 = 357'14 zaokr. = 357'10 franków zł.

2) Płatnicy podatku przemysłowego w takiej sumie franków złotych, jaką otrzyma się z przeliczenia kwoty przypisu pierwszej zaliczki w markach na franki złote według stosunku: 1 frank złoty = 30.000 mk.

Przykład:

2. Płatnikowi wymierzono pierwszą zaliczkę na podatek majątkowy w formie wielokrotności podatku przemysłowego 12,500.000 mk. Płatnik ten winien uiścić drugą zaliczkę na podatek majątkowy w kwocie: 12,500.000:30.000 = 416'66 zaokr. = 416'70 franków złotych. Powyższą zaliczkę winni płatnicy sami obliczyć i wpłacić bez oddzielnych zawiadomień w dwóch równych ratach płatnych: a) pierwsza rata w czasie od 25 stycznia do 25 lutego 1924 r., b) druga rata w czasie od 26 lutego do 26 marca 1924 r.

Jeżeli płatnicy nie posiadają danych o wysokości pierwszej zaliczki, winni w tym względzie zasięgnąć informacji u właściwych urzędów (inspektoratów) skarbowych.

Kwoty zaliczki obliczone we frankach złotych mogą być wpłacone: 1) Markami, według kursu franka złotego obowiązującego w dniu wpłaty, a określonego przez Ministra Skarbu w myśl art. 3. ustawy z dnia 5 grudnia 1923 (Dz. U. RP. Nr. 127. poz. 1044) i ogłaszanego w Monitorze Polskim: 2) Walutami obcemi, a mianowicie: dolarami, funtami szterlingami, frankami szwajcarskimi, francuskimi i belgijskimi, guldenami holenderskimi, koronami czeskiemi i lirami włoskimi. Stosunek wartości tych walut do franka złotego obliczony będzie na podstawie kursów wyżej wymienionych walut oraz franka złotego oznaczonych w cedule giełdy warszawskiej w dniu poprzedzającym dzień wpłaty.

Dobrowolnie uiszczone kwoty na poczet p datku majątkowego będą zarachowane na drugą zaliczkę. Zaliczka może być wpłacona: a) markami w Kasach skarbowych bądź bezpośrednio, bądź też za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędnościowej lub Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. b) Walutami obcemi wyłącznie w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej w Warszawie lub w jej Oddziałach prowincjonalnych.

Kwoty zaliczki nie uiszczone w powyżej wskazanych terminach płatności będą ściągnięte przymusowo wraz z karami za zwłokę oraz kosztami egzekucyjnemi określonemi w ustawie z dnia 9 marca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 31 poz. 189).

ZEZNANIA DO PODATKU MAJĄTKOWEGO

(Komunikat Izby skarbowej).

Izba Skarbowa w Krakowie komunikuje, że osoby prawne, obowiązane do publicznego składania sprawozdań, winny przedkładać zeznania majątkowe wprost Izbie Skarbowej. Blankiety zeznań są do podjęcia w Krakowie, w Oddziale Bilansowym Izby Skarbowej, a na powiatach w miejscowych Inspektoratach skarbowych.

Zarazem zwraca się uwagę, że zestawienie odnośnych zeznań wymaga od płatników dłuższej przygotowawczej pracy — do której przystąpić należy bezzwłocznie, gdyż termin złożenia zeznań upływa z końcem stycznia i przedłużonym nie będzie.

Kto nie złoży w terminie zeznania o majątku, ulegnie grzywnie odpowiadającej do 1000 franków zł.

ROSJA CHCE ZAWRZEĆ KONWENCJĘ KOLEJOWĄ Z POLSKĄ

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu“). Rząd sowietów wystąpił do rządu polskiego z propozycją zawarcia konwencji kolejowej. Rząd polski **propozycję przyjął** i zaproponował, aby rokowania odbyły się **w Warszawie** z końcem lutego.

Giełda krakowska z 17 stycznia

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	2500	3200	3100 2650
Bank Hipoteczny . . .			
Bank Małopolski	3000	3500	3200
Ziemski Bank Kredyt. . .	1500	2000	1825—16 0
Powszechny Bank Kredyt.	450	5.0	500
Akc. Bank Związkowy I-IX	300	400	
Bank Komercjalny I—IV	600	700	600—700
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ Spółek Zarob.	25000	30000	28000
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em.	2000	3000	2700—2100
„Impex“	150	200	165—170
„Pharma“ (B. Jawornicki)	2300	2700	2550—2400
T. H. Bracia Rolniccy . .			
„Polski Gloo“			
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	600	650	625
Zieleniewski I—IVem. . . .	55000	60000	59000-55500
H.Cegielski, Poznań I-IX .	3700	4500	3900—4300
Warsz. Parowozy I—III em.	2700	3200	3100—2800
Automotor			
„Potęga“ Tow. huty żel. .			
„Lemiesz“			
„Trzebinia“ I—VI	4000	4500	4400—4000
„Pocisk“			
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	80000	85000	85000-82000
Siersza	30000	33000	32000-31000
Tepege I—IV	16000	22000	22000-16500
Polska Nafta	2300	2800	2650—2500
„Pokucie“ Naft. Sp. akc. I	1500	2000	1700—1600
Oikos			
Pezet	1000	1500	1250
Strug	6500	7700	7700—6500
Syndykat Koszyk., Kraków	800	1200	1000
Tłuszcze Trzebinia			
„Krakus“ I—VI em. . . .	6500	7000	6600
Fabr. cukru w Chodorowie	25000	30000	29500-27000
Porcelana Ćmielów . . .	7500	8000	8000—7800
Elektr. Siersza I—IV em.	1700	2000	1900—1900
Zakłady przem. „Ryngraf“	800	1200	1200
S. W. Niemojowski	3000	3600	3200—3600
Fabr. kapel. w Myślenicach			

—ooo—

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 17 stycznia (PAT). Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 9 miljonów 850 tys. sprzedaż 9 miljonów 950 tys., kupno 9 miljonów 750 tys. frank złoty 1,897 tys., frank francuski 465 tys., korony czeskie 283.500, bony złotowe 1 miljon 480 tys., do 1 miljon 400 tys. do 1 miljon 500 tys., pożyczka złota 12—10 miljonów, miljonówka 600—425 tys.

Czeki: Belgja 422 tys., sprzedaż 426 tys., kupno 418 tys., Holandja 3 miljony 681 tys., Praga 286.500 —282.700, Londyn 42 miljony 500 tys. do 41 miljonów 950 tys., sprzedaż 42 miljony 350 tys., kupno 41 miljonów 550 tys., Nowy York 9 miljonów 850 tys., sprzedaż 9 miljonów 950 tys., kupno 9 miljonów 750 tys., Paryż 470—465 tys., sprzedaż 469 tys., kupno 461 tys., Szwajcarja 1 miljon 704 tys. do 1 miljon 700 tys., sprzedaż 1 miljon 717 tys., kupno 1 miljon 683 tys., Wiedeń 138'60, sprzedaż 140, kupno 136, Włochy 432.500.

Wiedeń, 17 stycznia (PAT). Giełda. Dewizy: Amsterdam 26.570, Zagrzeb i Belgrad 815, Berlin 16'20, Bruksela 2954, Budapeszt 241, Bukareszt 315 Chrystiania 9900, Kopenhaga 12460, Londyn 302500 Madryt 8980, Medjolan 3094, Nowy Jork 70935, Paryż 3267, Praga 2070, Sofja 503, Sztokholm 18370 Zurych 12285, Dolary 70900, belgijskie 2915, bułgarskie 484, duńskie 12310, marka niem. 15'50, angielskie 300.700, francuskie 3225, holenderskie 26370 włoskie 3060, jugosłowiańskie 809, norweskie 9780 polskie 60-70, rumuńskie 343, szwedzkie 18160, szwajcarskie 12170, hiszpańskie 8860, czeskie 2047, węgierskie 200.

PRYWATNY KURS MARKI W ZURYCHU

Zurych, 17 stycznia (PAT). Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie przekaz na Warszawę **0'000050—0'000100.**

Aresztowanie socjalistów w Bawarji

Berlin (PAT). „Vorwaerts“ donosi z Monachium, że w dniu wczorajszym aresztowano tam wielu socjalistów.

Ukonstytuowanie się Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 17 stycznia.

Dziś odbyło się posiedzenie CKW. Przewodniczącym wybrany został pos. Perl, zastępcami Niedziałkowski i Ziemięcki, sekretarzami Pużak i Hołówko.

Sensacyjne szczegóły o PPP

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 19 stycznia.

Ze sfer miarodajnych dowiadujemy się z przeszłości PPP następujących szczegółów: Oddział informacyjny komisarjatu rządu na m. Warszawę już **w lutym 1923** posiadał informacje o istnieniu organizacji PPP, która została **założona w listopadzie 1922.** Zadaniem tej organizacji było działanie dla **uzyskania dyktatury.** Organizacja miała 7 oddziałów: 1) organizacyjny, 2) wykonawczy, 3) wywiadowczy, 4) propagandy, 5) finansowy, 6) gospodarczo-techniczny, 7) kulturalno-oświatowy. Oddzielnie istniały **oddziały bojowe.**

Organizacja chciała pozyskać wojsko i policję przez oddziaływanie na nie; badała objekta wojskowe i **posiadała broń** oraz zbierała pieniądze na broń.

Organizacja była rozgałęziona **po wszystkich województwach.** Z tego powodu władze chciały przystąpić do jej likwidacji, która tymczasem starała się **pozornie o legalizację**, aby tem mocniej prowadzić **robotę nielegalną.**

Przejęto szereg **dokumentów**, przeprowadzono aresztowania w Warszawie i na prowincji.

Skądinąd otrzymujemy potwierdzenie podanej wczoraj przez nas informacji, że p. **Kiernik wczoraj interweniował u przedstawicieli rządu** zapewne w tym celu, aby uniknąć kompromitacji, że nie wykryto tej organizacji za jego rządów.

Komisarz policji Gostyński został ares... ...ny. Co do wmieszanych w aferę **księży** ...adujemy się, że **będą aresztowani** mimo swego stanu. Nazwisk ze względu na tajemnicę śledztwa nie podaje się.

NIE BĘDZIE ZATUSZOWANE

Warszawa (AW). „Kurjer Czerwony“ podaje na podstawie informacji osób zbliżonych do ministra Grabskiego, że śledztwo w sprawie PPP nie będzie zatuszowane, ale **przeprowadzone aż do zupełnego wyświetlenia.**

Bójka między posłami w bufecie sejmowym

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 17 stycznia.

Dziś w godzinach popołudniowych przyszło w bufecie sejmowym do awanturniczego zajścia. Do siedzącego przy stole posła **Bryla** przystąpił poseł piastowy **Widota** i po krótkiej wymianie słów **uderzył go w twarz.** Bryl zerwał się, **oddał Widocie policzek i krzesłem uderzył go w głowę.** Posłowie rzucili się między walczących, a od stołu piastowców padły okrzyki: łobuzerstwo! Pos. Widota, zalany krwią, rzucił pod adresem Bryla słowa: ty bandyto, zbóju!

Bomba na zebraniu legionistów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 17 stycznia.

Dziś o godz. 5'15 po południu w domu przy ul. Hortenzja 7, w lokalu Wyzwolenia miało się odbyć zebranie Związku legionistów. Przybyli legioniści zauważyli w sieni obok drzwi lokalu papier, z którego wydobywał się **dym.** Legioniści jako obeznani z materjałami wybuchowymi, przekonali się, że była to **bomba z zapalonym lontem.** Bombę zalano wodą i udaremniono wybuch. Zawiadomiono policję, która wszczęła dochodzenia.

Przed głosowaniem nad wotum nieufności dla Baldwina

Wiedeń (PAT). „Wiener Allg. Ztg.“ donosi z Londynu: **W Izbie gmin ułożyły** się stronnictwa, że dyskusja nad wotum nieufności odbędzie się **w piątek** i będzie kontynuowana w poniedziałek. W poniedziałek o godz. 11 w nocy nastąpi decydujące **głosowanie.** Następnie we wtorek zgłosi **Baldwin swoją dymisję** a Ramsay Macdonald zaproponuje, aby Izba gmin odroczyła się na dwa tygodnie celem utworzenia nowego rządu.

WNIOSEK NA WOTUM NIEUFNOŚCI

Londyn (PAT). Partja pracy uchwaliła wnieść wotum nieufności dla Baldwina w następującem brzmieniu:

„Jest naszym obowiązkiem zwrócić z należną czcią uwagę waszej królewskiej mości, **że obecni doradcy waszej królewskiej mości nie posiadają zaufania Izby“.**

Londyn (AW). Wedle ostatnich wiadomości w dyskusji nad wotum nieufności dla rządu Baldwina wniosek o wyrażenie wotum nieufności przedłoży członek partji pracy **Clynes.**

Dyktatura finansowa we Francji

Paryż (PAT). Dzienniki tutejsze wyrażają zdanie, że koniecznem jest udzielenie prezydentowi republiki **Millerandowi na przeciąg 6 miesięcy władzy dyktatorskiej, a** w związku z tem udzielenia specjalnych pełnomocnictw, przy pomocy których przeprowadzona będzie **sanacji finansowa** oraz pewne wyrównanie rónic religijnych i społecznych.

POLEPSZENIE SIĘ KURSU FRANKA

Paryż (PAT). Na wczorajszej giełdzie trwała nadal dla wszystkich walut i dewiz **zniżka. Wpłynęły** na to zarówno sygnalizowana z Nowego Jorku dalsza zwyżka kursu franka, jak i wydatna interwencja rządu, oferującego na giełdzie towar w walutach **w zniżkowych kursach.**

Walka Trockiego z rządem sowieckim

Berlin (PAT). „Lokal-Anzeiger“ podaje depeszę swojego korespondenta o stosunkach, panujących w Moskwie. Korespondent donosi, że między Trockim a centralnym komitetem i biurem politycznem partji komunistycznej panuje **stan wojenny.** Instytucje te próbowały wysunąć gen. Budiennego przeciw Trockiemu, Budienny bowiem cieszy się w czerwonej armji wielką popularnością. Budienny jednak zajął stanowisko wyczekujące, podczas gdy **Trocki zabarykadował się w swoim pociągu pancernym.**

Dyplomaci zagraniczni sądzą, że w razie zwycięstwa **Trockiego nastąpiłby** w polityce sowieckiej **stanowczy zwrot na prawo.** Pierwszym czynem Trockiego po zwycięstwie byłoby przeprowadzenie reformy, **przez którą zostałaby przywrócona** w Rosji **wolność religijna.**

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z kół poselstwa sowieckiego w Wiedniu, że wiadomość o aresztowaniu Trockiego jest **nieprawdziwa.** Trocki otrzymał jedynie jednomiesięczny urlop dla poratowania zdrowia. Pogłoski o aresztowaniu Trockiego pochodzą od pisma prawicowego rosyjskiego, wychodzącego w Paryżu.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!

Grupa Bryla za powołaniem marszałka Piłsudskiego do służby

Warszawa (tel. wł. „Naprz.“). Wczoraj w dalszym ciągu obradowała grupa Bryla przy udziale p. Stapińskiego. Uchwalona rezolucja żąda mianowania marszałka Piłsudskiego szefem sztabu oraz stawia szereg żądań gospodarczych, które mają być przeprowadzone z Wyzwoleniem i Piastem.

Nowy interes p. Korfantego

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu“). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, p. Korfanty razem z pos. Zygmuntem Seydą i byłym generalnym komisarzem w Gdańsku p. Plucińskim pertraktuje z księciem Hohenlohe o kupno dóbr Krotoszyn w Poznańskiem. Cena kupna kupna ma wynosić **8 miljonów dolarów.**

Związki i zgromadzenia

—o—

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! W myśl uchwały Wydziału Rady Robotniczej z 6 stycznia br. zwołujemy na niedzielę 27 stycznia o godz. 10 przed południem w sali Domu Rob. przy ul. Dunajewskiego 5, II p. **DOROCZNE OGÓLNE ZEBRANIE PARTYJNE** z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego rocznego zebrania partyjnego, 2) sprawozdanie a) sekretarza z działalności, b) skarbnika, c) klubu radców PPS, d) stow. spożywczych, e) tow. przyjaciół dzieci, f) komisji oświatowej, g) z XIX kongresu, h) patronatu nad więźniami politycznymi, 3) sprawozdanie poselskie tow. dra Bobrowskiego, posła miasta Krakowa, 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5) wybór Wydziału Rady Robotniczej, 6) wnioski. Wstęp mają tylko tow. opłacający (bez zaległości) podatek partyjny. W myśl uchwał XIX Kongresu czynne prawo nabywa się po 2 miesiącach, bierne po 6 miesiącach należenia do partji.

Za Wydział Rady Robotniczej PPS:

Dr Emil Bobrowski, przewodniczący.

Dr Józef Rosenzweig, sekretarz.

WZYWAMY WSZYSTKICH CZŁONKÓW PPS zamieszkałych w Krakowie, aby bezzwłocznie w sekretarjacie Rady Robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5 II p. zapłacili zaległy podatek partyjny.

Krakowska Rada Robotnicza.

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA, ODDZIAŁ W TARNOWIE. Zwyczajne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 27 stycznia o godz. 11 rano w Domu robotniczym przy ul. Goldhammera 83. Porządek dzienny: 1) referat delegata zarządu głównego, 2) sprawozdanie z działalności Oddziału za rok 1923, 3) wybory do Zarządu i komisji rewizyjnej oraz delegatów na walne zgromadzenie całego Towarzystwa.

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Piątek: „Kaligula“.
Sobota: „Carewicz Aleksy“ D. Mereżkowskiego.
Niedziela popołudniu: „Betleem polskie“, wiecz.: „Kaligula“.

Teatr Bagatela

Piątek: „Noc Sabatu“.
Sobota popoł.: „Wesele Fonsia“ (ceny o 80 proc. zniżone), wiecz. o godz. 8: „Noc Sabatu“, o g. 11.15: Nowa Rewja Humoru.

Teatr miejski Operetka

Piątek: „Szczęście Mery“.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza
(Aleja Krasińskiego 8. Dom górników).
Sekretarjat U. L. otwarty od 5—7 wieczór.

Piątek, 18 stycznia o godz. 7.30 wiecz. „Ludność i życie gospodarcze Polski“ **W. Nusbaum**, asystent Uniw. Jagiell.

Kollegium wykładów naukowych
(Rynek A—B 39).
Początek o godz. 7 wieczór.

Piątek. Zespół śpiewacki Towarzystwa muz. (pod kierunkiem dyr. W. Barabasza): Wieczór kolend z współudziałem art. opr. Janiny Krzyształowiczowej).
Sobota. Dr. Adolf Klęsk: Wpływ chorób na inteligencję człowieka.

Kinoteatry

Uciecha: Tih-Minh, dramat sensacyjny 2 serje razem.
„Reduta“ (ul. Lubicz 15) nowy program: „Nasi Praójcowie“.

OBYWATELE! TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

W niedzielę 20 stycznia 1923 o godz. 10 przed południem w sali **Starego Teatru** przy pl. Szczepańskim odbędzie się

ODCZYT

Tadeusza Wieniawy Długoszowskiego

na temat

Legenda Piłsudskiego

Bilety wstępu: w sali po 300.000 mk., na galerii po 100.000 mk. nabywać można codziennie w sekretarjacie Rady Rob. przy ul. Dunajewskiego 5, II p. — w niedzielę przy kasie dziennej w budynku Starego Teatru.

Krakowska Rada Robotnicza.

Z doli nauczycielstwa

STRONNICZY INSPEKTOR

Z Dynowa piszą nam: Inspektor szkolny w Brzozowie p. Józef Podhalicz zarządził wypłatę płac nauczycielstwu w Dynowie nie dnia 31 grudnia, lecz dopiero 12 stycznia 1924 r., a to z tego powodu, że kilkunastu nauczycieli należy do PPS. Nauczycielstwo dzięki postępkowi p. Podhalicza straciło z powodu spadku marki 50 procent swych płac. Nauczycielstwo i szkoły w okolicy Dynowa z powodów partyjnych są przez p. Podhalicza gorzej traktowani, niż szkoły, w których uczą „chrześcijanie". Wołanie o podniesienie oświaty w powiecie i wszelkie wnioski tow. Gosztyły, nawet uchwalone przez Radę szkolną powiatową, natrafiają na opór ze strony inspektora szkolnego. W skład Rady szkolnej powiatowej w Brzozowie wchodzi 5 księży, 4 prawników, 4 posiadaczy majątków, 2 nauczycieli endeków i jeden tylko nauczyciel należący do PPS. Wołamy do p. kuratora Sobińskiego, by p. Podhalicza nauczył spełniania obowiązków i zaprzestania szykan przeciw kierownikom szkół z powodów politycznych. Prosimy również, by p. kurator zarządził wynagrodzenie straty w płacach mizernych, z powodu spóźnionej o 12 dni wypłaty.

(Następuje 25 podpisów).

—o—

DOLA NAUCZYCIELA NA ORAWIE

Piszą nam z Orawy:

Dobrze ujął los nauczyciela Balzac, powiadając, że „długość i szerokość geograficzną doli nauczycielskiej jeszcze nikt nie zmierzył". — Jeśli chodzi o wpływy nad nim, to każdy ma pretensje nim rządzić, kontrolować go na każdym kroku, aby — nie daj Boże — nie zrodziła się jakaś myśl wyzwoleńcza, a nauczyciel nie zapatrzył się na wzory państw zachodnich. Mam tu na myśli warunki pracy nauczyciela na Orawie. Pobory są wypłacane bardzo późno; czasem tak późno, że inne gałęzie urzędnicze jak policja, straż celna itp. już dawno zapomnieli. Można sobie wyobrazić co za kolosalne straty ponosi nauczycielstwo w obecnych czasach, gdzie ceny zmieniają się prawie każdej godziny. I pensja nie jest tylko na utrzymanie, ale i na ryczałt kancelaryjny! — Urzędy parafialne posiadają od 1 stycznia br. opłatę ryczałtową pomimo różnych dochodów, a nauczycielstwo powszechne musi dokładać z swojej nędznej pensji (1-go otrzymał nauczyciel X rangi około 38 miljonów wraz z dodatkiem). Wprawdzie istnieją Rady szkolne miejscowe, ale szkoda o nich wspominać — tylko nazwa. Czasem dochodzi do tego, że rada miejscowa zamiast bronić szkoły, o nią się starać, jeszcze ją zwalcza; a budżet i sprawy materjalne pozostawia się naczelnikom gmin którzy też o to nie dbają. Ale gdy chodzi o osobę nauczyciela, to wtedy p. prezes — w takich wypadkach są księża — odbywa zebranie i uchwala danego nauczyciela przenieść — na czem zato opieka szkolna się kończy. Są jeszcze twierdzenia, że każdy nauczyciel na Orawie posiada dwoistą władzę, a mianowicie: kościelną i świecką. Na Orawie istnieją 2 szkoły państwowe (štatne) — wybudowane przez rząd węgierski — jedna w Zubrzycy, druga w Chyżnem. Porównać szkoły wyznaniowe, rzymsko-katolickie, to państwowe są na przeciw nich pałacami. Więc zaraz znać opiekę! Miała stanąć w Jabłonce szkoła powsz. państwowa pełna, ale utarło się między ludem takie pojęcie o szkole państwowej — stara agitacja — że „bedom zydy ucyć" więc nie dopuszczono do budowy pomimo kosztów przygotowawczych.

Wspomniałem jedną setną część doli nauczycielskiej. Wkrótce postaramy się ją opisać szczegółowo.

Z niedoli inwalidzkiej

(Głos z kół inwalidów)

„...Idź na front! broń Ojczyzny"...

Na hasło to szliśmy, nie oglądając się poza siebie, pewni, że wolna Ojczyzna nie zapomni o swych obrońcach. Jednakże z przykrością musimy stwierdzić, że obiecanki Rządu i społeczeństwa pozostały na agitacyjnych afiszach wyborczych, a my żyjemy nadzieją, gdyż w zasadzie renta 100 proc. inwalidy (zupełnie niezdolnego, jak ociemniały, umysłowo chory itp.) winna się równać pracownikowi państwowemu XII. kat., a więc około 80,000.000 mk., w rzeczywistości rząd płaci na styczeń samotnemu 14.850.353 mk., żonatemu z dużą rodziną (5—6 osób) 24,721.546 mk.- Inwalida 15 proc. na styczeń otrzymał 2,225.367 mk. (samotny) z dużą rodziną, 3,706.033 mk. Wdowa, niezdolna do pracy, z 3-ga małoletniemi sierotami otrzymała na styczeń 14.835.850 mk., sieroty zupełne 4,450.726 mk. Tyle co do rent. A teraz przywileje. Inwalidzi otrzymują z wielkiemi trudnościami koncesje „pod gołem niebem", jak np. na sprzedaż papierosów na ulicy; ofiaruje się im też posady na stróżów nocnych w zakładzie czuwania z pensją 500.000!! (pół miljona mk.), jak to było w miesiącu grudniu 1923...

Posady woźnych w urzędach jak PKKP i PKO może otrzymać każdy, tylko nie inwalida, a tych inwalidów, którzy już pracowali w urzędach z powodu redukcji oszczędnościowych, nie wiadomo czy dlatego, że są inwalidami wyrzuca się w pierwszym rzędzie, mimo iż są zasłużonymi obrońcami Ojczyzny.

Czyż Polska, — kraj bogaty, w którym bogacą się rozmaici przyjaciele, jak Anglicy, Francuzi, Belgowie, a zresztą i sami niektórzy obywatele, — nie może zdobyć się na to, by garstce ofiar wojny dać należyte zaopatrzenie i to teraz, kiedy spichrze są pełne, wysyła się zagranicę zboże i inne produkty... Jak na ironję inwalidzi na kursie straży leśnej w Niepołomicach w ciągu kilku ostatnich miesięcy nie mieli co jeść, brakowało im nawet — chleba... bo rząd na to niema pieniędzy, równocześnie udzielając kredytów wielkim przemysłowcom i innym „biednym" ludziom...

Czyż nie śmiesznem jest, jeżeli inwalidzie wypłaca się dodatek dla ciężko okaleczałych w sumie około 120 mk., lub dodatek kwalifikacyjny około 100 mk. miesięcznie i to teraz w styczniu 1924 r.

Czas najwyższy, by nasz Rząd zaczął traktować poważnie sprawę inwalidów i wziął sobie ją szczerze do serca, a nie jątrzył ofiar wojny przeciw sobie. Pokój obecny, jak wszystko przemawia za tem, jest tylko pozornym, i może nadejść chwila, kiedy znów poprzez całą Rzeczpospolitą pójdzie hasło „Na front!" Aby hasło to znalazło wtedy oddźwięk, nie powinni teraz w czasach okropnej drożyzny pozwalać ginąć z nędzy obrońcom kraju i ich rodzinom, lecz przyjść im z pomocą.

Może tych parę słów nie przejdą bez echa i dotrą tam, gdzie dotrzeć powinny, gdyż wśród mas ofiar wojny, nędza okropna i głód — a głód jest złym doradcą...

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Marjan Porczak.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).